Nr. 249. We Lwowie, — Sobota dnia 30. Października 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
kwartalnie: do Prus i Niemiec . . . . . po 7 złr. 50 ct.
kwartalnie: „ Francji . . . . . po 7 złr. 50 ct.
kwartalnie: „ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 ct.
kwartalnie: „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. po 7 złr. 50 ct.
kwartalnie: „ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maasa, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wołłzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od Administracji

„Gazety Narodowej“

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . .	18 złr.
półrocznie . .	9 „
kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . .	24 złr.
półrocznie . .	12 złr.
kwartalnie	6 złr.
miesięcznie	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Lwów 29. października.

Dzisiaj a najdalej jutro, po załatwieniu ustawy o austro-węgierskim Związku cłowo-handlowym w Izbie posłów, a wyborze do delegacyj wspólnych i do deputacji kwotowej w Izbie panów, ma nastąpić odroczenie sesji Rady państwa wśród okoliczności tak ponurych dla prawicy, jej taktyki i powagi, jak może nigdy dotychczas.

Wykonawczy komitet prawicy i kluby jej akceptowały i przyrzekły popierać żądania czeskie w sprawie cukrowniczej; należało przypuszczać, że stało się to na jakiejś pewnej podstawie, mianowicie że i rząd gotów będzie użyczyć poparcia tym żądaniom. Wszelako na posiedzeniu podkomitetu cukrowniczego, gdy sprawozdawca Meżnik przedstawił wnioski swoje co do podatku cukrowniczego, tudzież co do maksymum premii wywozowej, i wykazał, że jest to dla przemysłu i rolnictwa Czech, Morawy i Szląska sprawa żywotna, a że p. Plener był w Izbie za wyższą nawet premią, niż ją obecnie sprawozdawca proponuje — oświadczył minister Dunajewski, że się na wnioski sprawozdawcy zgodzić nie może, albowiem choćby podatek cukrowniczy o 50 ct podwyższono, skarb miałby 1 milion zł. ubytku w dochodach, gdyby się nawet konsumcja cukru podniosła. Nadto p. Plener postawił od siebie wnioski, przeciwne wnioskom sprawozdawcy. I sprawa ta ani postąpiła ani w niczem się nie odmieniła na następnem posiedzeniu podkomitetu z d. 27. bm.

Co do sprawy bankowej uważano jako pewnik, że takzwane rezolucje sprawozdawcy podkomitetu, p. Bilińskiego ułożone zostały za porozumieniem z rządem, i twierdzą to nawet pisma peszteńskie, uderzając zresztą zapalczywie na te wnioski. Plany prawicy pokrzyżowane zostały już w zasadzie tem, że podkomitet (z wiadomej winy kilku członków prawicy) nie przystąpił najpierw do obrad nad wnioskami p. Bilińskiego, ale uchwalił traktować je przy dotyczących artykułach statutu bankowego. A gdy zdarzyła się pierwsza ku temu sposobność, i przy art. 2. p. Biliński podniósł swoją rezolucję 6., p. minister Dunajewski przeciw niej wystąpił, albowiem Bank już przygotowuje utworzenie nowych filij, więc wzywać go do tego nie potrzeba; ciało prawodawcze nie może debatować nad tem, gdzie filie utworzyć należy, i nie byłoby też wcale dobrze, aby ministrowi skarbu przysłużał wpływ rozkazujący co do nowych filij.

P. Hausner uważał sie tedy zniewolonym wnieść, aby rezolucje 6. p. Bilińskiego wyłączono z szeregu owych rezolucyj, które p. B. postawił jako wstępny warunek dyskusji nad statutem bankowym w plenum komisji ugodowej, a przeniesiono ją do szeregu owych prostych rezolucyj, które p. B. w drugiej grupie zestawił. A żeby rezolucji tej odjąć wszelkie piętno zobowiązywania Banku, dodał p. Hausner, że nie o uzyskanie przyrzeczenia ze strony Banku, ale tylko o uzyskanie utworzenia filij chodzi w tem wezwaniu do rządu.

Wniosek Hausnera przyjęto prawie jednogłośnie. Co więcej, jeszcze przed głosowaniem nad wnioskiem powyższym, oświadczył p. Biliński (jak nam wczoraj telegraf doniósł, bo w sprawozdaniach pism wiedeńskich tego niema), że „chętnie odstępuje od formy nietylko tego wniosku swego, ale i wszystkich innych wniosków swoich.“ Ta jednakowoż forma była esencją, bo miała na celu zobowiązać Bank do poczynienia całego rzędu przyrzeczeń, nim jeszcze sprawa przyjdzie do plenum komisji ugodowej — i rezolucje te wszystkie zeszły do rzędu prostych rezolucyj, które ani rządu, ani tem mniej Banku nie obowiązują. Dodatek zaś p. Bilińskiego: „jeżeli (i co do tych innych wniosków) rząd da również uspakajające oświadczenia,“ jest widocznie tylko okrasą odwrotu.

Całe to posiedzenie podkomitetu bankowego, zwrot p. Hausnera i oświadczenie p. Bilińskiego, w którem dobitnie dodał, że we wnioskach jego „niema mowy o odrębnym kompromisie z Bankiem z obejściem statutu bankowego lub tego wpływu, jaki rządowi węgierskiemu przysłuża“ — wszystko to odbyło się pod wrażeniem głosów pism węgierskich o wnioskach p. Bilińskiego.

Nemzet, organ Tiszy, oświadcza, że wnioski te są sprzeczne z zasadami całej ugody. Przyjęcie ich taksamo by zmieniało ugodę i nowych rokowań wymagało, jak gdyby Rada państwa samże statut Banku zmieniła. Metoda podkomitetu albo żadnego niema celu, albo ten: wywrócić statut, co przecie wprost snadniejby uczynić można. Sprzeciwia się to pojęciu umowy, jeżeli jedna ze stron przeprowadzenie jej od osobnych warunków zależną czyni. Ani rząd ani parlament węgierski nie mogą zezwolić na taką sztuczną zawartego paktu zmianę.“

Jeszcze dosadniej, a nawet z pogróżkami dla Czechów i Polaków odzywają się inne pisma peszteńskie wszelkiej barwy.

Tak więc rdzeń wniosków p. Bilińskiego przepadła, i pozostał w całej mocy tylko jeden jego wniosek — tj. aby statut bankowy przyjąć według przedłożenia rządowego bez zmiany!

Na prawicy ma panować wielkie przygnębienie. Jeden z najznakomitszych a najumiarkowańszych jej członków, zawołał, że Madiary widocznie uważają Przedlitawię za prowincję węgierską. Ton pism czeskich, nawet umiarkowanego *Hlasu* jest arcypoufny.

O banku ratunkowym poznańskim donosi *Kurjer Poznański*, że komisja wykonawcza Banku obradowała, z współudziałem kilku osób przybranych, przez dwa dni nad statutami Banku i dalszemi przygotowaniami. Rozpatrywano też różne projekta na ręce komisji z kilku stron nadesłane.

Spodziewać sie należy, że z uchwał komisji wynikną rychło praktyczne kroki w postępie sprawy tak naglącej i ważnej, a ktokolwiek przez komisję powołanym zostanie do współdziałania, zapewne wedle możności nie uchyli się od obowiązku obywatelskiego.

Dzienniki niemieckie rozwodzą się zawsze jeszcze nad audjencją nowego ambasadora francuskiego w Berlinie p. Herbette'a u cesarza Wilhelma, przy sposobności wręczenia cesarzowi listów wierzytelnych. *Kreuz Ztg.* pisze, że przebieg audjencji wywarł w każdym kierunku wpływ uspakajający, a odpowiedź cesarza na przemowę ambasadora jest nową gwarancją pokoju i nowym dowodem, że Niemcy starają się szczerze o to, aby utrzymać ten pokój i aby wspierać ile możności wspólne interesa, łączące je z Francją. Z rozmaitych stron odzywają się głosy, że w przemowie ambasadora była także aluzja do wystawy paryskiej w roku 1889 i do wzięcia w niej udziału ze strony Niemiec. Donoszą też, że znaczna liczba niemieckich wielkich przemysłowców życzy sobie uczestniczenia w paryskiej wystawie i że zbyt pochopnem jest mniemanie, że z narodowych względów niemiecki przemysł w paryskiej wystawie nie weźmie udziału.

Francuska Izba deputowanych we wtorek ukończyła obrady nad projektem co do organizacji wychowania elementarnego i projekt w całości przyjęła. Zarówno w poniedziałek jak wtorek rozprawa przerywaną była częstemi wycieczkami monarchistów i posłów klerykalnych. Biskup Freppel uskarżał się, iż katolików chcą wyjąć z pod prawa, na co zawołał deputowany Ducoudray: „Tak jest, ponieważ nie płacą podatku krwi.“ Następnie oświadczył Cassagnac: „Rząd nie ma prawa gwałcić dzieci w celu wychowania ich w przekonaniach republikańskich. Jest to kradzież.“ Klerykalnemu p. de Clerq było to za mało, dodał więc „rabunkiem.“ W środę walczył znowu klerykalny poseł p. de Mun, były kapitan kirysjerów, i oświadczył, iż rozprawy nad ustawą o wychowaniu elementarnem nie były obradami, lecz egzekucją, za co został przywołany do porządku.

Uchwalenie tej ustawy sprowadza do rzędu prywatnych zakładów wszystkie, tak liczne we Francji szkoły zakonne.

Turcja wzmacnia bez przerwy swe siły zbrojne pod Adrjanopolem. Właśnie nadeszły tam trzy baterje artylerji polnej, a w tych dniach spodziewają się 16 batalionów piechoty.

Londyński korespondent do *Irish Times* donosi na podstawie rozgłaszanych wieści, że doradcy królowej przedłożyli jej projekt odwidzin Irlandji w przyszłym roku, które to odwidziny byłyby jedną częścią pojednawczego programu, powziętego przez rząd w sprawie irlandzkiej. Projekt ten miała królowa przyjąć przychylnie.

Do agraryjnych zajść w Irlandji przybywają teraz jeszcze wycieczki przeciw żydom. Plakaty rozlepione w Dublinie wzywają do wypędzenia żydów z Irlandji, a według wszelkich wskazówek przyjdzie może już wkrótce w Dublinie do zaburzeń antiżydowskich.

Sprawa bułgarska.

Jenerał Kaulbars dąży z całą konsekwencją do wywołania wewnetrznych zaburzeń w Bułgarji, a tem samem do stworzenia precedensu, któryby usprawiedliwił interwencje rosyjską.

Już wczoraj donosiliśmy o odkryciu spisku w Łompalance, który miał na celu z pomocą milicji pochwycić rejentów i ministrów bułgarskich i wydać ich rosyjskim władzom w Reni. Komendant Łompalanki został wskutek tego uwiezionym. Wiadomości o tym spisku potwierdza także Ajencja północna, przedstawia go jednakże jako dowód nieporządków i przyjaźnego dla Rosji usposobienia Bułgarów, podczas gdy każdy nieuprzedzony ujrzy w tem aż nazbyt jasno skutek agitacji Kaulbarsa, pragnącego choćby gwałtem udaremnić otwarcie wielkiego sobrania i objawienie prawdziwej opinii Bułgarów.

Gdy mimo zasadzki, rejenci i ministrowie dojechali szczęśliwie do Tyrnowy, pragnie Kaulbars pod nieobecność głównych politycznych osób w Sofii, wywołać zaburzenia w samejże stolicy kraju. Oto co telegrafują z Sofii pod d. 26. bm.:

„Partja Cankowa przygotowuje na jutro mityng, na którym ma być obecnym jen. Kaulbars. Kaulbars pragnie doprowadzić do skutku połączenie między Karawelowem a partją Cankowa. Konferował on z Cankowem. Kaulbars i partja Cankowa rozszerzają fałszywą pogłoskę o uwięzieniu Stambułowa, Mutkurowa i Nikołajewa. Urzędowa depesza donosi jednak o ich przybyciu do Tyrnowy. Ajencja angielska wysłała swego sekretarza do Tyrnowy.“

Wspomniane powyżej doniesienie „Ajencji północnej“ z Dżurdżewa brzmi jak następuje: Niezadowolenie z rządu rejentów bułgarskich wzrasta wśród ludu i wojska. Garnizony Szumli, Śliwny i niektórych innych miast wrogo są usposobione dla rządu. W Łom Palance wykryto spisek wojskowy, który udało się stłumić tylko przy pomocy przyzwanego z Widynia wojska. Rejenci, odczuwając drażliwość sytuacji, starają się rozszerzać pogłoskę, jakoby udało im się osiągnąć porozumienie z Rosją; tymczasem żadne porozumienie nie miało miejsca, i wątpliwem jest, czyby w obecnych warunkach mogło ono nastąpić. Jenerał Kaulbars osobiście i przez konsulat rosyjski jeszcze raz oświadczył, że sobranie, które ma się odbyć, będzie nielegalne, i że wszelkie postanowienia, jakie ono uchwali, nie mogą być prawomocnemi.

Do *Revue de l'Orient* piszą z Sofii: Delegowany rządu bułgarskiego Grekow udał się do Konstantynopola, aby Porcie odpowiedzieć na notę Gadbana, a zarazem zbadać opinię Porty na wypadek ponownego powołania księcia Battenberskiego na tron bułgarski, gdyż nie jest wykluczoną możliwość, że sobranie nie zatwierdzi abdykacji księcia Aleksandra, ale że go napowrót powoła. Metropolita Klement nie chce udać się na czele deputacji do cara, wskutek czego wysłanie tej deputacji nie nastąpi, tem bardziej, iż nie udało się skłonić przyjaźnych dla rządu członków, aby w deputacji tej wzięli udział.

Z Waruy donoszą *Tagblattowi* wiedeńskiemu, że Anglia zażądała wolnego przejazdu dla dwóch okrętów wojennych, aby wziąć udział w pacyfikacji Warny. Turcja nie zgodziła się jednak na to, powołując się na międzynarodowe traktata.

Wiener Tagblatt otrzymuje z Sofii pod datą 27 bm. następujący telegram: Rejencja trwa w zamiarze przystąpienia natychmiast do wyboru księcia. Trzema proponowanymi kandydatami do tronu, którym nie miałaby Rosja — jak sądzą — nic do zarzucenia, są: Książę Oldenburg, książę duński Waldemar, szwagier cara, i książę Jerzy Mecklenburg-Strelitz. Ten ostatni należy do pobocznej linii panującej rodziny Strelitz, która od kilku wieków przebywa w Rosji. Ojciec jego był ożeniony z wielką księżną Katarzyną, córką rosyjskiego w. księcia Michała. książę Jerzy Aleksander ma obecnie lat 28 i jest porucznikiem w I. rosyjskiej brygadzie artylerji gwardji. — O kandydaturze księcia Leuchtenberga nie ma już mowy.

Lwów 29. października.

— Jeden z wiedeńskich dzienników, pisząc o ustąpienin hr. Kazimierza Badeniego z posady delegata namiestnictwa w Krakowie, podaje tak niedorzeczne powody ustąpienia, że aż *Gazeta Lwowska* uważała za konieczne odeprzeć te wymysły dziennika wiedeńskiego. Mianowicie pisze ów dziennik, że hr. Badeni musiał zrezygnować z powodu znanych niepokojów włościańskich, z powodu walki wyborczej i t. p. *Gaz. Lw.* na wszystkie te kłamstwa odpowiadając bardzo stanowczo — dodaje, że hr. Kazimierz Badeni już od roku powziął był zamiar porzucenia służby rządowej, i że z kilku bardzo poważnych stron starano się nadaremnie nakłonić hr. Badeniego do pozostania w urzędzie; w końcu dodaje *Gazeta*, że dziennik ów wiedeński dał się zmistyfikować wydrukowaniem najfałszywszych w świecie informacyj.

Gazeta Lwowska dobrze zrobiła, pospieszając z tak kategorycznem odparciem kłamstw. Kto wie jednak, czy redakcja owego dziennika wiedeńskiego została zmistyfikowaną, czy też może gubiąc się w domysłach, dlaczego hr. Badeni ustąpił, sama jest autorką tych mylnych kombinacyj. To przypuszczenie nasze łatwo uzasadnić, trudno bowiem obcemu, nieznającemu dokładnie labiryntu naszych stosunków politycznych, zrozumieć, dlaczego tak dzielny urzędnik, mający prawo i wszelkie szanse do zajęcia wysokiego stanowiska, nagle bez widocznych powodów się usuwa. I nietylko dla obcych, ale i dla nas, jest to zagadką; przecież wypoczynku pragnąć jeszcze nie może? W organach naszej partji zwanej „rządzącą“ pojawiły się teraz napuszyste hymny pochwalne, aż nadto przesadne, tembardziej więc musi uderzać każdego, dlaczego to stronnictwo — niby tak karne i silne — dopuściło do tego, aby ponieść taką stratę. Wiadomo przecież, czem był hr. Badeni dla stronnictwa tego, ile mu oddał poważnych usług, jak nie szczędził ani trudu osobistego ani kosztów, byle tylko uchronić to stronnictwo od klęski. Wiadomo także, że stronnictwo to nie jest obecnie zbyt bogate w talenta polityczne i siły administracyjne, i zdawałoby się, że na tyle powinno jeszcze mieć sprytu, aby się uchronić od straty tak znacznej.

Że jednak nie umiało zachęcić hr. Badeniego do dalszego urzędowania, nie umiało go zatrzymać, to dowodzi wielkiego nadwątlenia organizacji i upadku wpływów tego, do niedawna tak karnego stronnictwa, albo może też hr. Badeni sam w pożyteczną działalność dla kraju tego stronnictwa, tak dalece zwątpił, że w usunięciu się widział osobistą swą salwę.

Z Poznańskiego.

Do *Gaz. Polskiej* piszą z Poznania: „Zaufanie, jakiem sie powszechnie cieszą ludzie, którzy staneli na czele przygotowującej się instytucji banku ratunkowego, nakłoni niezawodnie wszystkich tych członków naszego społeczeństwa w kraju, którzy mają jakie takie zbyteczne kapitały, do wzięcia odpowiedniego udziału i rozebrania mających się rozpisać akcyj, a gdy z dalszych stron ludzie dobrej woli pośpieszą nam ze skuteczną pomocą, przyjdzie, w krótkim stosunkowo czasie, do skutku bank, od którego nikt nie wymaga, aby od razu zaradził całej naszej biedzie ekonomicznej, ale który zdziałać może bardzo wiele dobrego, i, jeżeli tylko dostanie się pod umiejętne kierownictwo, rozwijać się będzie mógł coraz pomyślniej.

W szlachetnym zapale, który obecnie ogarnął wszystkie prawie warstwy naszego społeczeństwa w kraju, nie damy sie powstrzymać odzywającym się dysonansom małodusznego pesymizmu, choć przykro nam, że nie wszyscy potrafili sie dostroić do powagi chwili, wymagającej nie złośliwej krytyki, lecz jednomyślnego, pozytywnego działania. Do uwag było czasu dosyć, dopóki w społeczeństwie odzywały się jedynie chęci, dopóki czekaliśmy na zadokumentowanie się woli publicznej; dzisiaj, gdy na widok publiczny wyłonił sie projekt, oparty na dobrze obmyślanych podstawach, gdy po za nim ujrzeliśmy grono obywateli poważnych, dających pewne rękojmie, że dzieło, do którego nas wzywają, nie jest ową przysłowiową, „motyką na słońce,“ — dzisiaj niewolno nam już lać strumieni zimnej wody na głowy społeczeństwa, lecz zabrać się raczej należy do pożytecznego dzieła.

Pisma niemieckie różnorodne, wobec projektowanego banku polskiego, zajęły pozycje. Je-

---

4)

Z młodych lat Jana Dobrzańskiego.

(1835—1848)

Notatka pamiętnikowa.

(Ciąg dalszy).

Przez przeciąg lat kilku, podczas niebytności jego we Lwowie, zmieniły się znacznie stosunki literackie i ożywiły. Po roku 1846 osiadł tu stale Wincenty Pol, około którego, gdziekolwiek był, gromadziło się życie literackie i tworzyło ognisko ruchu umysłowego, piśmiennego i towarzyskiego. Pol osiadłszy we Lwowie objął redakcję „Czasopisma Zakładu im. Ossolińskich“, redagowanego przedtem bardzo nieudolnie przez dyrektora zakładu, Kłodzińskiego, i zreformował je całkiem, wezwawszy do współpracownictwa najzdolniejsze siły miejscowe. Dobrzański, któremu stanowisko Pola jako redaktora już wówczas podobnie jak w kilkanaście lat później, spać nie dawało, budząc w najwyższym stopniu zawiść współzawodniczą, znalazł dla siebie otwarte pole w *Dzienniku Mód paryskich*. Ostatniemi czasy, zwłaszcza w nieprzyjaźnym dla literatury nieszczęsnej pamięci roku 1846, *Dziennik Mód* podupadł bardzo co do treści, a bardziej jeszcze co do liczby prenumeratorów. Bielowski znużony redaktorstwem, które w ogóle nie odpowiadało jego usposobieniom, coraz bardziej wyłącznie historycznym oddający się studjom, zaledwie ciągnął ów powierzony mu pług redaktorski i oglądał się od dawna za kimś coby go wyręczył. Józef Borkowski, dusza *Dziennika* niegdyś i najruchliwszy jego współpracownik, a raczej redaktor, nie żył już od lat kilku, osierociwszy młode, wzrastające dopiero pismo, dotkliwie swą śmiercią. Niebawem potem osiedlił się stale we Lwowie Józef Dzierzkowski i początkowo dzielnie wspierał *Dziennik*, ale od niejakiego czasu poróżnił się był z Kulczyckim, podobno w kwestji honorarjów, i usunął się od *Dziennika Mód* całkowicie. Gdy Dobrzański przybył do Lwowa zastał więc pismo w rozpaczliwym stanie, a redaktora i wydawcę, Bielowskiego i Kulczyckiego, obu zniechęconych i przygotowanych do zwinięcia pisma. Bystrem okiem poznawszy od razu położenie rzeczy, postanowił Dobrzański z tego skorzystać. *Dziennik* Kulczyckiego posiadał zawsze jeszcze sympatję i pewne acz skromne znaczenie literackie, w owej nader posusznej i ubogiej dla literatury porze. Postrzegł od razu Dobrzański, że należało go tylko ożywić i dać mu pewien wybitny, odpowiadający tendencjom chwili kierunek, aby mu zjednać czytelników, przywrócić wziętość i zapewnić nawet zyskowny stosunkowo dochód. Układ z Kulczyckim łatwo przyszedł do skutku. Dobrzański, za redakcję prowadzoną niby wspólnie z Bielowskim, wymówił sobie oprócz jakiegoś niewielkiego stałego honorarjum, tantjemę od nowo przybywających prenumeratorów, na co głównie liczył i co go też nie zawiodło. Kulczycki odżył, Bielowski z radością cały ciężar starań redakcyjnych zrzucił od razu na barki Dobrzańskiego; słowem wszystkim stronom się dogodziło; a najlepiej na tem zyskał *Dziennik Mód*, z którego z Nowym rokiem 1847 nowe powiało życie, prądem swym porywając wszystkie koła czytelnicze w kraju. Pierwszem staraniem Dobrzańskiego było pojednać Dzierzkowskiego z Kulczyckim i pozyskać jego potężne pióro nanowo dla *Dziennika Mód*. Uczyniwszy to, mógł już być pewnym powodzenia i dał tem dowód, jak i wielekroć poźniej, wrodzonego sprytu redaktorskiego, i że się dobrze umiał na wyberze piór i zdolności autorskich poznawać. *Dziennik Mód* stał się żarliwym szermierzem reform społecznych na zasadzie demokratycznej; a że były to hasła w owej chwili najpopularniejsze, rozwijane z talentem pisarskim w duchu liberalnym i patrjotycznym, przeto i *Dziennik Mód* stał się wnet pismem najpopularniejszem a liczba prenumeratorów podskoczyła raptem tak, iż byt jego został zapewniony, a zarazem Dobrzański zyskał dobre utrzymanie.

Wnet jednak skutkiem wypadków politycznych, które i we Lwowie silne znalazły echo, rozszerzyło się pole dziennikarskiej działalności Dobrzańskiego i przeniosło na grunt polityczny. Rok 1848 inaugurowany rewolucją paryską, zapowiedział nową erę swobód konstytucyjnych i narodowościowych Europie. Pamiętny pozostał mieszkańcom Lwowa dzień 19. marca onego roku, gdy nadeszły i gruchnęły po mieście wiadomości o rewolucji wiedeńskiej i ustępstwach konstytucyjnych cesarza Ferdynanda, ogłoszonych wraz z ustąpieniem od steru rządu księcia Metternicha. Chwila była po temu aby i Galicja wystąpiła z swemi żądaniami w duchu konstytucyjnym. Stojący wówczas na czele opinji publicznej, otoczeni aureolą swych patrjotycznych usiłowań i przebytego niedawno kilkoletniego więzienia, Smolka i Ziemiałkowski, w kółku przyjaciół i współtowarzyszy prac politycznych, zajęli się ułożeniem adresu do cesarza, wyłuszczającego żądania i potrzeby kraju, z zamiarem podania go z jak najliczniejszemi podpisami na ręce gubernatora Stadiona. Dowiedziawszy się o tem Dobrzański, ze zwykłą swą rzutkością wpadł do pomieszkania Smolki, gdzie się adres układał i zaofiarował się z gotowością zbierania podpisów na ten adres w redakcji *Dziennika Mód*, która będąc miejscem niejako publicznem, a przytem znajdując się w najdogodniejszym punkcie miasta, w kamienicy narożnej, podówczas Kulczyckiego, przy dzisiejszym placu Marjackim, najlepiej odpowiadała temu zadaniu. Dobrzański pojął od razu jak wielkiej wziętości doda to *Dziennikowi Mód* tudzież jemu samemu, jeżeli adres w takiej chwili wzmagającego się entuzjazmu publicznego w redakcji *Dziennika* przez niego będzie ogłoszony. Domagał się zatem natarczywie aby jemu zadanie to powierzono; na co się chętnie zresztą zgodzono, albowiem jako najmłodszy, zaczem i najenergiczniejszy, najwłaściwszym był do zajęcia się tą czynnością.

I oto w parę chwil później, około godziny południowej, widzimy Dobrzańskiego w redakcji *Dziennika Mód* opłaszczającego tenże adres, celem zebrania podpisów mieszkańców miasta Lwowa, mających w tym razie reprezentować głos całego kraju. Publiczność ciśnie się tłumnie do biura redakcji.

Było to w niedzielę — przy jak najpiękniejszej pogodzie — roiły się ulice publicznością, a każdy na wieść szerzącą się błyskawicznie po mieście, że coś niezwykłego dzieje się w redakcji *Dziennika Mód*, spieszy tamże i skwapliwie kładzie swój podpis na rozrzuconych w tym celu arkuszach na stole redakcyjnym, na którym stojąc Dobrzański, odczytywał głośno adres i zagrzewał do podpisywania go. Tłum publiczności cisnącej się do podpisu, tudzież zapał ją ogarniający wzrastał z każdą chwilą. Nietylko do redakcji docisnąć się zaledwo można było, ale cały plac przed redakcją i przytykające doń wały, tudzież przyboczne ulice roiły się tłumami ludności. Widząc to Dobrzański, wychodzi na balkon i ztamtąd proklamuje adres, ochrypłym ze znużenia głosem. Przybywa mu na pomoc Dzierzkowski i oba kolejno odczytują z balkonu adres, objaśniając go stosownemi uwagami i przemówieniami, aż do godziny szóstej wieczorem, o której to godzinie wyszła do gubernatora Stadjona deputacja, złożona z czterdziestu osób z wszystkich warstw społecznych, pod przewodnictwem księcia Leona Sapiehy, dla wręczenia gubernatorowi adresu, opatrzonego wielu tysiącami podpisów.

Znane są szczegóły przyjęcia rzeczonej deputacji przez hr. Stadjona. Było ono nadzwyczaj uprzedzające i przychylne. Deputacja uzyskała wszystko, czego na razie żądała. Widocznie w tych chwilach niepewności rewolucyjnej, ogarniającej gorączkowo świat cały, widok tej jednomyślności i zapału przejmującego entuzjastycznie całą ludność stolicy kraju, zaimponował Stadjonowi, a wobec wypadków zaszłych w Wiedniu i ustępstw konstytucyjnych, zapewnionych przez cesarza Ferdynanda, obawiał się wywołać rozdrażnienia umysłów niezręcznem postąpieniem. Przybrał więc jak najbardziej ujmujące pozory. Przyobiecywał wszystko — zapewnił, że adres wyszle natychmiast do Wiednia, a opierając się na koncesjach już w Wiedniu ogłoszonych, zezwolił zaraz na utworzenie gwardji narodowej i wypuszczenie więźniów stanu, wprawdzie warunkowo, ale to tylko dla zachowania pozorów, bo wiedział, że amnestja wnet przyjdzie dla wszystkich więźniów politycznych, których znaczna liczba zajmowała jeszcze od r. 1846 więzienia lwowskie.

Deputacja wróciła w tryumfie od gubernatora, a bohaterem dnia w oczach całej publiczności był Dobrzański. Entuzjazm ogarniający ludność całą, entuzjazm owych dni szału, nie dający się już dzisiaj ni pojąć, ni wypowiedzieć, przenosił sie na osobę Dobrzańskiego i otaczał go aureolą, jako najpierwszego męża stanu, młody genjusz stworzony do prowadzenia narodu, ku wielkim przeznaczeniom, jako pioniera wolności i zasad konstytucyjnych. Po większej części uważano Dobrzańskiego za autora adresu, a odwaga cywilna wystąpienia publicznie z adresem, imponowała ludności, przywykłej do ciężkiego jarzma policyjnego. Dobrzański urósł w jednej chwili w oczach publiczności w olbrzyma, jako mąż przeznaczenia, powołany do odegrania wielkiej roli politycznej i do przewodniczenia na widowni zbliżających się ważnych wypadków.

Wieczorem świetna illuminacja, powtarzająca się przez trzy dni dzień po dniu, była wyrazem powszechnej radości, ogarniającej całe miasto. Nie było domu, aż do najdalszych przedmieść, z ktoregoby wszystkich okien nie biły obfite strumienie światła. Na ulicach do późnej nocy wrzał ruch i gwar niezwykły. Tłumy publiczności przeciągały przez ulice z radośnemi okrzyki.

Wieczorem zgromadziliśmy się w ściślejszem kółku znajomych u Dobrzańskiego, mieszkającego podówczas ponad księgarnią Stengla, w drugim czy trzecim domu od wejścia z rynku w ulicę Krakowską. Z ulicy przez otwarte okna biło światło illuminacji i grzmiał powtarzający się ciągle okrzyk:

— Niech żyje Dobrzański!

Wywierało to widocznie wielkie na nim wrażenie. Milczący, mało co mieszał się do rozmowy żywionej, toczącej się między nami o wypadkach dnia, o szczegółach posłuchania deputacji u gubernatora i o konstellacji wypadków politycznych na przyszłość, tylko iskrzącym wzrokiem powłóczył ku oknom, a każdy powtarzający sie na cześć jego okrzyk elektryzował go całego i parę razy, przerywając tok rozmowy, rzucał pytanie, które wszakże zostawało zawsze bez odpowiedzi:

— Teraz już powstanie udałoby się niezawodnie. Prawda? Musiałoby się udać.

Słowa te zdradzają wątek myśli, snujących się zapewne niewyraźnie bardzo w pobudzonej wyobraźni Dobrzańskiego. Przypuszczał powodzenie powstania; bo i cóż w onej chwili nie zdawało się prawdopodobnem?

(C. d. n.)

dne, jak *Köln. Ztg.* notują poprostu fakt, nie dodając od siebie żadnego komentarza, inne, jak berlińska *National Ztg.*, drwią sobie z naszych usiłowań ratunkowych. Poznańskie dzienniki niemieckie, mianowicie *Posener Ztg.*, patrzą na nasze usiłowania niedowierzająco i pragnęłyby wmówić w swoich czytelników, że Galicja, sama będąc w wielkiej biedzie, dopomódz nam nie będzie mogła.

Godzi się uznać, że obok zbiorowej pracy, do której się zabiera nasze społeczeństwo, znajdują się także objawy szlachetnych usiłowań jednostek, pragnących na własną rękę przysłużyć się ogólnej sprawie. Zapobieżono w ten sposób szczęśliwie przejściu kilku już włości w niepowołane ręce; nie dawniej jak wczoraj zgłosił się osobiście do redakcji jednego z pism tutejszych zamożny obywatel i objawił chęć nabycia któregokolwiek z mniejszych majątków, zagrożonych ruiną. Zarząd pewnych dóbr w Księstwie ogłosił w tych dniach w naszych dziennikach wiadomość, że pragnie rozparcelować pomiędzy włościan polskich znaczniejszą ilość gruntów; zbierają się już także mniejsze konsorcja, wzywające anonsami ochotników do nabywania wspólnemi siłami majątków. Skromne to rzeczy, ale i one coś znaczą".

„Konieczna potrzeba Polski".

W obec niechęci, z jaką się dziś wszędzie imię i sprawa Polski spotyka, a szczególniej w obec wrogiego usposobienia całej prawie prasy Niemiec dla Polaków, zasługują na uwzględnienie głosy życzliwe, tchnące uczuciem sprawiedliwości i nacechowane znajomością dziejów.

Züricher Post, jeden z najpoważniejszych i najliczniej rozchodzących się dzienników szwajcarskich, umieścił artykuł wstępny p. t. *Konieczna potrzeba Polski*. Oto treść tego artykułu:

„W ostatnich czasach narodowość polska stała się więcej niż kiedykolwiek przedmiotem rozpraw parlamentarnych, co dowodzi, że nad podzielonym i uciśnionym narodem polskim nie da się przejść do porządku dziennego, ale takowy jako poważny czynnik uważać należy. W krótkim czasie była kwestja polska dwukrotnie palącym przedmiotem politycznych roztrząsań; najpierw gdy ks. Bismark zażądał kredytu dla germanizacji Poznańskiego, a powtóre teraz, gdy lada kaprys samodzierczego cara nakładać się zdaje prawa całe Europie. Fakt, iż poznano jak wielka siła spoczywa jeszcze w społeczeństwie polskiem, stawia jasno konieczność odbudowania Polski w interesie zachodnio-europejskiej cywilizacji.

„Mówić o przywróceniu Polski uważano już prawie za szaleństwo idealistów, za obłęd półgłówków, a zapał dla Polaków ochłódł z różnych przyczyn w niektórych krajach. Popełniając błąd, w jaki łatwo popada entuzjazm narodów, z oddalenia przedstawiono sobie nie jedną rzecz w fałszywem świetle, zapoznano wewnętrzne stosunki narodu polskiego, i skutkiem niedałych jego powstań utracono wreszcie wiarę w znaczenie tegoż. Odkąd Bismark stanął u steru niemieckiej polityki, urzędowy świat Niemiec przejął się prądem anti-polskim, a u Francuzów, zwłaszcza za Gambetty, życzenie zawarcia aliansu z Rosją, wyparło uczucia wszelkiego współczucia, sprawiedliwości a nawet i wdzięczności, bo przecież Polacy nie jedną ofiarę dla Francji ponieśli. Sympatje dla Polski zdawały się wszędzie wymierać. Wyśmiewano je, wydrwiwano, a miara tego nieszczęśliwego kraju przepełnia się, gdy i papież Leon XIII. w przekonaniu o skuteczności swej polityki, porozumiawszy się z Rosją, starał się niejako pozbawić polskich patrjotów współudziału duchowieństwa.

„Tymczasem wspomniane na wstępie fakta przekonują, o ile mylnemi były zapatrywania dyplomatów. Za mało ocenili resztę siły, jaką jeszcze naród polski rozporządza, i usunięciem kwestji polskiej z politycznej widowni, nie małą szkodę cywilizacji przynieśli. Gdy Bismark zmuszonym był do oświadczenia, że 50-letnie wysiłki zmierzające do wyniszczenia polskości w Poznańskiem do żadnego skutku nie doprowadziły, ale przeciwnie wzrost tejże zaznaczyć należy, nie może nikt narodu polskiego za niezdolny do życia uważać. Ale i inne okoliczności świadczą o rozwoju a nie o upadku jego społeczeństwa. Naród, wśród którego urodził się Kopernik, wydaje coraz nowych poważnych uczonych i pisarzy, utrzymał i wzbogacił swą literaturę, stoi silnie w południowej Rosji, aż do morza Czarnego, szerząc oświatę między rosyjskim ludem, a że przyjąwszy udział w austrjackiej polityce, wytworzył w Galicji potężną twierdzę dla swych narodowych usiłowań, może chyba tylko ten zaprzeczyć, który w ogóle nic widzieć nie chce. Jednak nic tak światu niespożytej siły narodowości polskiej nie wykazało, jak właśnie powyższe oświadczenie księcia Bismarka i jego bezgraniczna nienawiść dla tejże, która Polakom zaszczyt przynosi.

„Nie może zatem być mowy o zupełnym upadku Polski, a tem mniej o całkowitem wymazaniu jej z kart dziejowych. W tym względzie pomylili się bardzo ci politycy, którzy hołdują pozytywizmowi i gwałtom. Piętnastomilionowy naród tak łatwo nie wymiera, zwłaszcza gdy posiada tak świetną historyczną i literacką przeszłość!

„Kłując w oczy Polaków ich własną historją, dopuszczono się względem nich rażącej niesprawiedliwości, bo w chwili zamknięcia kart tejże i stosunki innych państw nie były lepszemi. Osądzając ówczesne stosunki polskie według nowoczesnego ich postępu, na wyrobienie którego składała się praca całego stulecia, mówi się zawsze tylko o kłótliwym sejmie Polski, o możnowładztwie szlachty i o godnym pożałowania losie jej poddanych. Ale rzućmy okiem na Szwajcarję w przeszłem stuleciu! Czy rządy szwajcarskich patrycjuszów były łagodniejszemi jak rządy polskich panów, między którymi wielu jak np. Kościuszko, wykazali najszlachetniejszy polot duszy, uwalniając chłopa z poddaństwa, i śpiesząc daleko po za morze, aby walczyć za wolność Amerykanów? Sytuacja chłopa szwajcarskiego w wójtostwach i dominiach *(in den Vogteien und Herrschaften)* nie różniła się wielce od położenia chłopa polskiego, a jeżeli była jakakolwiek różnica na korzyść pierwszego, przypisać ją jedynie możemy naszemu pomyślniejszemu geograficznemu położeniu. Kto więc powstrzymał rozwój Polski, nie może dzisiaj wyrzucać jej narodowości, iż w postępie, jaki uczyniły państwa europejskie, udziału nie wzięła. Bułgarzy są przykładem, że i naród z kart dziejowych wymazany, zmartwychwstaje, a Polacy, jak to wyżej wykazaliśmy, nie zasypiali gruszek w popiele i nie mało swój kapitał narodowy pomnożyli.

„Nie ulega zaprzeczeniu, że w razie istnienia państwa Polskiego, Aleksander III nie odważyłby się napisaniem znanego listu do księcia bułgarskiego rzucić policzka opinii publicznej, a gdyby to państwo z Niemcami było zaprzyjaźnione, te ostatnie uniknęłyby upokorzenia, jakie i jemu w mowie będący list wyrządził. Jest zresztą rzeczą naturalną i słuszną, aby Polacy stanęli na straży Europy przeciw carstwu rosyjskiemu. Naród ich ma prawo do egzystencji tak dobrze jak każdy inny, a raz wolny, stałby się nietylko ogniskiem oświaty, ale i tarczą przeciw rosyjskiemu barbarzyństwu, którego właśnie świeżo dobitnie doznaliśmy, a co gorsza cierpliwie znieść musieli. Byłoby więc niezaprzeczenie rozsądniej zamiast wydalania Polaków z Poznańskiego, dopomódz im do odbudowania własnego państwa, a w zamian żądać zwrotu pruskiej ziemi."

Nowy zamach Niemców
w Cieszyńskiem.

Wczoraj wspomnieliśmy o gotującem się nowem nieszczęściu dla braci naszych na Szlązku austrjackim. Mamy już bliższe szczegóły. W niedzielę 24 bm. odbyła się w Cieszynie konferencja „niemieckiego stronnictwa na Szlązku wschodnim" pod przewodnictwem dep. Demla i w obecności osławionego polakożercy, superintendenta Haasego.

Notarjusz Komarek z Frydka rozwinął program organizacyjny. Należy uchwalić założenie towarzystwa politycznego na wschodni Szlązk pod hasłem jedności wszech Niemców. Przedewszystkiem chodzi o organizację wyborów do wszelkich ciał reprezentacyjnych wraz z modłą postępowania, na wzór organizacji stronnictwa niemieckiego na Morawie, która zawsze doskonale dopisała. Towarzystwo miałoby na każdy powiat wybrać mężów zaufania, a w czasie wyborów ma wydział Towarzystwa tworzyć komitet wyborczy na wschodni Szlązk i przez mężów zaufania zwoływać zgromadzenia wyborcze do naznaczania kandydatów, którychby potem całe Towarzystwo popierało.

Dr. Müntz z Bielska oświadczył się przeciw zakładaniu Towarzystwa, gdyż towarzystwa polityczne na wschodnim Szlązku nigdy nic nie zdziałały; wszystko zależy od jednostek. Lepiej zatem zwołać wiec i na nim ustanowić wszędzie mężów zaufania, którzyby pod przewodnictwem prezesa kollegium tworzyli, we wszystkich powiatach czynni byli w interesie stronnictwa i na mocy uchwał swoich wyborami kierowali. Skrajni Niemcy zawsze by napadali na Towarzystwo, choćby jak działało w duchu niemieckim, a na mężów zaufania napadać nie będą.

P. Komarek zbijał wywody dr. Müntza, poczem dr. Demel popierał wniosek p. Komarka: Niema wątpliwości, że Towarzystwo będzie działało w duchu stanowczo niemieckim; a jeżeli się nie zapalamy dla jakiego programu narodowo-niemieckiego, to z powodu, że na Szlązku wschodnim byłoby to niewłaściwe. Niemcy są tutaj w jawnej mniejszości, powinni przeto jednać sobie przyjaciół. Wiadomo zaś, że znaczna cześć słowiańskiej ludności wiejskiej chętnie idzie ze stronnictwem niemieckiem, i nie będzie się entuzjazmowała dla dążeń narodowców słowiańskich, jeżeli się postawi umiarkowany program niemiecki. Tym sposobem można dla sprawy niemieckiej nieskończenie więcej uczynić, niż przez ustawienie programu narodowo-niemieckiego.

Piwowar Laubenberger z Bielska pragnie, aby przyszłe Towarzystwo na wszelki sposób zajęło się szerzeniem języka niemieckiego, którego znajomość pomiedzy ludem wiejskim fatalnie podupada.

Dr. Hlawacz z Trzcińca podnosi, że w słowiańskich powiatach jest wiele gmin, które się niemieckim językiem interesują i na niemieckich kandydatów głosują, i jest przekonanym, że umiarkowany program niemiecki w tych gminach wielu pozyskałby zwolenników.

Dr. Haase uważa z własnego doświadczenia wywody dr. Hlawacza jako całkiem trafne. Towarzystwo tak zorganizowane, iżby ze swej siedziby z członkami swymi we wszystkich stronach kraju w styczności pozostawało, mogłoby się wiele przysłużyć sprawie niemieckiej. Przedewszystkiem zaś należy czynić wszystko ku potęgowaniu przychylnego Niemcom usposobienia wśród ludności słowiańskiej, a unikać wszystkiego, coby w niej zwrot przeciw Niemcom wywołać mogło.

W końcu wniósł dr. Haase: „Należy dążyć do zorganizowania stronnictwa niemieckiego, a ponieważ w tej sprawie dwa są wnioski, więc wysadzić komitet do rozebrania obu wniosków, potem znowu zwołać zebranie stronnictwa, i temuż wniosek komitetowy przedłożyć." Wniosek Haasego jednogłośnie przyjęto i komitet z ośmiu wybrano.

Jak widzimy, zamierzoną jest tu machinacja iście szatańska, spekulująca na poczciwą, zgodliwą naturę „wiejskiej ludności słowiańskiej", jak ci rozbójnicy zowią lud ten, aby nie użyć wyrazu „Polak." Część nadziei w tem, że się niemiectwo „umiarkowane", „mniej umiarkowane" i „ostre" zabiją wodzić będzie; główna atoli nadzieja w piastowskim duchu naszej braci szląskiej!

Awans listopadowy.

(Dokończenie).

Kapitanem I. kl. został w korpusie jener. sztabu Herman Colard (10). W piechocie zostali kapitanami I. kl. kapitanowie II. kl. Franciszek Papesch (57), Jan Zachar (15), Jan Niesiołowski (90), Ludwik Rzepiński (58) Fryderyk Ertl (89), Henryk Gellvogel (57), Michał Berti (90). August Necasek (45), Witołd Jaksa Bykowski (18), Jan Jelinek (58), Fryderyk Stenzel (24). August Sontag (10). Henryk Luksch (77) Kapitanami II. klasy zostali porucznicy: Franciszek Gebauer (45), Jakób Kiesler (z 55 do 80). Józef Nechay von Felseis (9), Kalikst Winnicki de Radziewicz (24), Franciszek Hübel (24), Julian Bereźnicki (41), Adolf Breyner (58). Józef Pistol (9), Jan Byrnas (20), Adam Pirgo (55), Żiwan Stankowicz (15), Józef Bielawski (57), Edward Wąsowicz (55), Karol Roller (30).

Porucznikami zostali mianowani podporucznicy: Wiktor Scheda (10), Jan Smolarz (55), Łukasz Nowosad (10), Józef Fiedler (58). Mateusz Sontag (20), Władysław Jurkowski (z 93 do 56), Józef Stiller (30), Franciszek Wodiczka (58), Franciszek Rivo (20), Franciszek Jary (40), Ottokar Styka (15), Oskar Hausner (43), Wilhelm Lubczyński (56), Antoni Dębicki (24), Stefan Haluszka (77) Wojciech Dobija (z 95 do 9), Kazimierz Stoczkiewicz (15), Rudolf Kohen (58), Juliusz Brandner (z 42 do 80), Wacław Norek (80), Karol Lenczewski (55), Franciszek Bielański (z 3 do 58).

Jerzy Brmbolić (z 41 do 6), Alojzy Wilhelm (z 95 do 58), Jan Splichal (z 90 do 24), Franciszek Bauer (z 98 do 55), Józef Kasperski (1). Józef Powoluy (45), Józef Andres (z 90 do 24). Władysław Baczyński (z 63 do 85), Franciszek Woduiański (47), Władysław Wolański (17), Robert Obertyński (53), Gustaw Siemens (z 21 do 10). Robert Zahradnik (58), Wincenty Drasser (57), Otton Scholz (z 3 do 58), Karol Salamon (56). Stanisław Bastgen (z 5 do 9), Robert Schwach (z 18 do 58), Emil Hasel (30).

W strzelcach kapitanem został porucznik Karol Braf (4 bat.), porucznikami zostali podporucznicy: Cezar Kränss (4 bat.), Władysław Szalay de Kis-Kamon (30 bat.), Alojzy Göttlicher (4 bat.)

W kawalerji mianowani rotmistrzami pierwszej klasy rotmistrze II. klasy: Henryk Sieber (z 2 do 13 ułan.), Jan Stankowicz (8 ułan.), Zygmunt Baczak (16 huz.). Adolf Czerny (6 ułan.); Karol Müller (2 ułan.), Jan Doxat (4 ułan.). Eugeniusz Pillerstorf (4 ułan.), rotmistrzami zostali porucznicy: Wilhelm Kopal (16 huz.). Antoni Manasterski (11 ułan.), porucznikami zostali podporucznicy: Artur Przyborski (2 ułan.), Karol Hahn (10 drag.), Artur Haase (4 ułan.), Leon Richter (3 ułan.), Albert Schmidt (16 huz.), Gustaw Lang (z 3 do 2 ułan.). Rudolf Czechowski (z 11 do 8 ułan.), Karol Mökeln (3 ułan.), Karol Kurbąn (6 ułan.), Bruno Zech (6 ułan.), Aleksander Hortig (16 huz.). Józef Beitl (6 ułan.), podporucznikami zostali kadeci: Kazimierz Gnzkowski (10 drag.), Adolf Blümel (2 ułan.), Wiktor Strzygowski (3 ułan.), Mikołaj Uray (16 huz.), Emil Hirschfeld (13 ułan.), Alfred Słonecki (z 3 do 2 ułan.).

W artylerji zostali kapitanami I. klasy: Leopold Bux (6), a kapitanami II. kl. porucznicy: Stefan Sobotka (6) i Emil Strnad (6). porucznikami zostali podporucznicy: Gustaw Cysarz (14), Edward Zajiczek (6), Henryk Jordis (6), Emanuel Tomich (6).

W inżynierji zostali kapitanami I. klasy: Jan Hrabar z dyrekcji inż. w Krakowie, przydzielony do ministerstwa wojny, Alfred Czikan i Karol Mayer; porucznikami podporucznicy: Aleksander Seeliger. Robert Vogel, Matjasz Czadek i Stanisław Niedzielski (przydzielony do dyrekcji inż. w Przemyślu).

W trenie zostali rotmistrzami I. klasy: Henryk Pohl i Franciszek Slocovich (3). rotmistrzami II. klasy: porucznik Antoni Sarrie (3), porucznikami podporucznicy: Ludwik Kraus (3), Wacław Eberle (3), podporucznikami kadeci: Rudolf Diener i Alojzy Lanz (3).

W departamencie zarządu mundurów zostali porucznikami podporucznicy: Józef Tomkowski. przeniesiony z Berna do Kaisersberdorf i Jan Grzybowski w Bernie.

W departamencie stadnin zostali porucznikami podporucznicy: Paweł Taxis de Bordogna-Valnigra w Drohowyżu i Wacław Wolf w Radowcach.

W audytorjacie został podpułkownikiem major Eugen. Kopecki, kapitanem I. kl. został kapitan II. kl. Franciszek Lubaczewski (78). kapitanem II. kl. został porucznik Karol Finkel przy sądzie garniz. we Lwowie porucznikiem-audytorem został praktykant audytorjatu Michał Gross, porucznik w rezerwie 41 pułku.

W rezerwie mianowani zostali: w piechocie porucznikami podporucznicy Robert Doms (80), Jan Giżyński (65), podporucznikami zostali kadeci: Jerzy Petricek (15), Antoni Kirschnek (45), Jan Matz (90), Stefan Grigorowicz (41), Wasyl Jakubowicz (41); w kawalerji porucznikiem podporucznik Antoni Zapalski (11 drag.)

W marynarce został kapitanem fregaty woj. kapitan korwety Łukasz Binicki, a porucznikiem liniowym Karol Mysz.

W wojskowo-lekarskim korpusie oficerskim mianowany został lekarzem sztabowym w randze jenerała starszy lekarz sztabowy I. kl. dr. Juljusz Hlavač, szef sanitarny 11. korpusu we Lwowie, z pozostawieniem go na dotychczasowem stanowisku. Starszym lekarzem sztabowym I. kl. został starszy lekarz sztabowy II. kl. dr. Emanuel Arzt, kierownik szpitala garnizonowego nr. 14 we Lwowie. Starszym lekarzem sztabowym II. kl. został lekarz sztabowy dr. Leopold Pollak z garnizon. szpitala nr. 14 przeniesiony do Czerniowiec jako naczelny lekarz garnizonu.

Lekarzami pułkowymi I. klasy zostali lekarze pułkowi II. kl.: dr. Józef Haas (przy 13 p.) i dr. Juljusz Schlauf (45). Lekarzami pułkowymi II. kl. zostali lekarze wojskowi: dr. Jan Endre (15), dr. Michał Martynowicz (58), dr. Koloman Gleimann (11 drag.), dr. Włodzimierz Hrycykiewicz (4 uł.) i dr. Julian Dębicki (102).

W rachunkowym korpusie oficerskim został kapitanem rachunkowym podporucznik Leonhard Spittal (45), a podporucznikiem rachunkowym wachmistrz Adolf Wüstinger z 4. pułku piech. do 6. pułku artylerji.

W intendanturze wojskowej został starszym intendantem II. kl. intendant Adolf Kučera z 1. korpusu.

Mianowania w obronie krajowej:

Kapitan II. kl. Adam Dembicki z 45. pułku piechoty przeniesiony został do bukowińskiej obrony krajowej (76 bat w Kocmaniu). W stanie czynnym piechoty definitywnymi komendantami batalionów zamianowani zostali kapitanowie I. kl.: Marceli Meyer (gal. bat. obr. kraj. w Gródku nr. 68), Ignacy Strzelecki (Czortków nr. 69), Józef Schimak (Kolbuszowa nr. 56).

Kapitan I. kl. Ludwik Wlassacu z 40. pułku piechoty przeniesiony został do czynnej obrony kraj. i zamianowany został komendantem morawskiego bat. obr. kraj. nr. 16. Kapitanami I. kl. zostali kapitanowie II. kl.: Adam Dembicki (Kocman 76), Gustaw Jaksch (Stryj 65). Karol Kuchinka (Gródek 68). Antoni Haiman (Tarnów 53), Karol König (Sambor 61), Wincenty Seelig (Jarosław 58), Alfred Pettesch (Czortków 69). Kapitanami II. kl. zostali porucznicy: Wilhelm Lotsch (Sanok 57), Aleksander Gruszecki (Kocman 76). Porucznikami zostali podporucznicy: Edward Kahanek (Nowy Sącz 60). Aleksander Łotocki (Tarnopol 71). Józef Honska (Tarnów 53). Eugeniusz Iwanowicz (Buczacz 70). Podporucznikami zostali kadeci: Władysław Hofmann (Tarnopol 71), Ernest Charanza (z 12 bat. do 54 w Wadowicach), Antoni Car (z 50 bat. w Przemyślu do 61 w Samborze).

W kawalerji obrony krajowej został rotmistrzem I. kl. rotmistrz II. kl. Aleksander Kościcki 3. pułku ułanów obr. kraj.

Posady lokalne: Kapitanami I. kl. zostali kapitanowi II. kl.: Erazm Długołęcki (Kraków 52), Józef Rotter (Złoczów 67).

W nieczynnym stanie obrony krajowej mianowany został kapitanem I. kl. kapitan II. kl. Adolf Rudkowski (Kołomyja 66), kapitanami II. kl. porucznicy: Józef Nowak (Suczawa 78), Ignacy Hanasiewicz (Nowy Sącz 60), Aleksander Koczyński (Czerniowce 77), Aleksander Balko (Przemyśl 59), Leon Ilnicki (Suczawa 78), porucznikami zostali podporucznicy: dr. Karol Tenchert i Alojzy Wessely (Jarosław 58), Alojzy Czizek (Rzeszów 55), dr. Jan Paroubek (Żółkiew 64), dr. Wojciech Salz (Lwów 63). Karol Stelzer (Nowy Sącz 60). dr. Karol Jirzyczek (Sambor 61). Bronisław Mierka (Przemyśl 59), Wacław Bräunl (Rzeszów 55), Edward Kwolewski (Nowy Sącz 60), Teodor Buzar (Suczawa 78). dr Piotr Lityński (Lwów 63), Edmund Zieleniewski (Jarosław 58). Józef Haas (Buczacz 70), Jan Mohr (Radowce 75). Jerzy Cieslar (Wadowice 54), Henryk Fiałka (Buczacz 70), Stanisław Czerwiński (Buczacz 70). dr. Markus Alter (Gródek 68), Jan Peschl (Buczacz 70), Józef Piekarski (Sanok 57), Ryszard Schirmek (Kołomyja 66), Gustaw Langer (Nowy Sącz 60), Jarosław Zapletal i Antoni Kauzyński (Żółkiew 64), Eugeniusz Philipp (Buczacz 70), Karol Lanner (Złoczów 67), Lucjan Marynowski (Sanok 57). Jan Tyrowicz (Stanisławów 62). Walery Hack (Buczacz 70), Aleksander Tarnawski (Wadowice 54), Wiktor Tyblewicz (Lwów 63), Jerzy Kelar (Suczawa 78), Fryderyk Kipper (Kocman 76), Adolf Widra (Suczawa 78), Karol Hirsch (Czerniowce 77), Izydor Konstantynowicz (Suczawa 78), Gwido Pogonowski (Gródek 68), August Schneider (Buczacz 70).

Podporucznikiem został kadet Gustaw Lulla (Kraków 52).

W nieczynnym stanie obronie krajowej zostali lekarzami pułkowymi I. kl. lekarze pułkowi II. kl. dr. Izak Schecht (Suczawa 78), dr. Antoni Janiszewski (Sambor 61) Lekarzami pułkowymi II. kl. zostali starsi lekarze: dr. Władysław Stupnicki (Jarosław 58). dr. Jan Fleszar (Gródek 68), dr. Kazimierz Szymkiewicz (3 pułk ułanów), dr. Karol Iwański (Złoczów 67), dr. Jakób Plessner (Nowy Sącz 60). Starszym lekarzem został asystent dr. Eugeniusz Mitkiewicz (Kołomyja 66).

W stanie czynnym obrony krajowej został kapitanem rachunkowym porucznik Fryderyk Tschida (Lwów 63). Porucznikiem rachunkowym został wachmistrz Jan Schaner z 18 bat. przeniesiony do 62 bat. w Stanisławowie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 29 października.

* **Jak to zrozumieć?** *Nowy Prołom* w ostatnim numerze podaje fakt, że za wiadomość o adwokacie Jackowskim skonfiskowano *Gazetę Narodową*, *Przegląd* i *Nowy Prołom*, nie skonfiskowano zaś tej samej wiadomości w *Dile* i *Mirze*. A więc za jedną i tą samą wiadomość we Lwowie uległy trzy pisma konfiskacie, a dwa nie!

Jest to nowym przyczynkiem do praktyki konfiskat we Lwowie.

Nie dość na tem! Komisarz policji p. Jankiewicz, któremu prokuratorja poleciła skonfiskowanie znajdujących się na poczcie, kolei, w drukarni i administracji egzemplarzy *Gazety Narodowej*, oświadczył nam, że konfiskata nastąpiła za wzmiankę o dr. Jackowskim a prokuratorja w dalszej konsekwencji tego skonfiskowała *Przegląd* i *Prołom* tylko za przedrukowanie z *Gazety Narodowej* wiadomości o Jackowskim.

Tymczasem otrzymaliśmy uchwałę sądu krajowego, orzekającą, że konfiskata zarządzona przez prokuratorję rządową jest usprawiedliwiona.

Powody brzmią następująco: (dosłownie) „Artykuł inkryminowany omawia sprawę Karpa i Rapaporta o nadużycie władzy urzędowej i wymienia zeznanie świadków w sprawie tej słuchanych, nim jeszcze z tychże przy rozprawie użytek zrobiono, zawiera więc znamiona występku."

Otóż w powodach nie ma ani wzmianki o dr. Jackowskim a co do sprawy Karpa nie wymieniliśmy wcale zeznań świadków, powtórzyliśmy tylko część tego, cośmy napisali przed kilku miesiącami w referacie z publicznej rozprawy sądowej odbytej przeciw Karpowi w sekcji III. sądu pow. przed wyrokującym sędzią p. Körberem.

Postaramy się o wyjaśnienie tej sprawy, wnosząc sprzeciwienie się przeciw konfiskacie 239 nr. *Gazety Narodowej*.

* **Mianowania i przeniesienia.** Praktykant pocztowy Artur Welles, mianowany asystentem dla urzędu pocztowego w Wyżnicy, a asystent pocztowy Antoni Paprocki, przeniesiony z Wyżnicy do Czerniowiec. — Praktykant rachunkowy dyrekcji skarbu w Czerniowcach Michał Borysławski, pocztowy dyetarjusz manipulacyjny Teodor Michalski i ukończony uczeń wyższej szkoły realnej Eugenjusz Hofmann, otrzymali płatne posady praktykantów pocztowych.

* **Szlachectwo.** Odręcznym dyplomem nadał cesarz kapitanowi I. kl. w stanie spoczynku, Michałowi Jurjeviczowi, stan szlachecki, z godnością „Edler".

† **Józef Wasilewski**, porucznik artylerji z roku 1830/1, ozdobiony krzyżem *virtuti militari*, zmarł dziś 29. w Stanisławowie. Pogrzeb w niedzielę dnia 31. b. m.

† **Narcyz Aywas**, właśc. dóbr, zmarł w Wyżnicy w 86. roku życia. Pogrzeb odbył się tamże 22. b. m.

† **Franciszka Baczyńska,** małżonka ekspedytora naszej *Gazety*, zmarła wczoraj o godz. 7. rano w 54. r. życia. Pogrzeb odbędzie się jutro w sobotę o godz. 3. popoł. z ulicy Wronowskiego l 6 na cmentarz Stryjski.

* **Skradziono**: Srebrny zegarek podwójnie kryty, wskazujący także miesiące i dnie; dwa jedwabne deszczochrony, krótkie futerko pokryte granatowem suknem i ciemny surdut, zegarek srebrny remontoir podwójnie kryty. Zakwestjonowano srebrny zegarek zepsuty.

* **W uniwersytecie lwowskim** wykładają po rusku: ks. dr. Delkiewicz pedagogikę dla słuchaczów teologii, ks. dr. Bartoszewski teologię pastoralną, ks. dr. Komarnicki katechetykę i metodykę, dr. Dobrjański prawo austrjackie i procedurę karną, dr. Stebelski prawo karne, ks. dr. Emil Ogonowski język ruski i literaturę, dr. Aleksander Ogonowski austrjackie prawo prywatne.

* **Wezwanie.** Magistrat lwowski, na podstawie pisma komendy uzupełniającej 30 pułku piechoty z d. 21. b. m., wzywa tych rezerwistów, trwale urlopowanych i rezerwistów zapasowych, którzy do tegorocznego zebrania kontrolnego byli obowiązani, a dotąd temu obowiązkowi zadość nie uczynili, by d. 15. lub 16. listopada 1886 o wpół do 9 godz. zrana jawili się na cytadeli do kontroli dodatkowej, gdyż w razie przeciwnym surowej ulegną karze.

* **Koncert Esipof.** Na koncert niedzielny znakomitej pianistki fabryka Bösendorfera przysłała z Wiednia pyszny fortepian do składu p. Marka.

* **Na budowę szkoły** w gminie Kościelniki w pow. zaleszczyckim, udzielił cesarz z prywatnej swej szkatuły zapomogę w kwocie 50 zł.

* **Instytut zapomogi** dla wdów i sierót po księżach unickiego obrządku w dyecezji lwowskiej, która do roku 1886 obejmowała i dyecezję stanisławowską, podzielił swe fundusze na walnem zgromadzeniu tak, że odtąd osobny zarząd będzie dla dyecezji lwowskiej a osobny dla stanisławowskiej. Majątek żelazny wynosi 280.000 zł., z czego 120.000 odstąpiono dyecezji stanisławowskiej. Zgromadzenie odbyło się pod przewodnictwem ks. kanonika Andrzeja Bieleckiego. Obecnych było 46 delegatów z obu dyecezyj, tudzież syndyk instytutu, adwokat Jamiński. Komisja kontrolująca, wybrana przez zgromadzenie, wyraziła zarządowi, którego prezesem jest ks. Bielecki, podziękę za sumienną administrację funduszów.

* **Nowy urząd pocztowy** otwartym zostanie 1. listopada b. r. na stacji kolei Transwersalnej „Stróże" (starostwo Grybów). Zakres działania tego urzędu pocztowego stanowić będą przyjmowanie i wydawanie przesyłek listowych i wartościowych, przyjmowanie i wypłata przekazów zwykłych i zaliczkowych do wysokości 300 zł. i prowadzenie pocztowej kasy oszczędności. Połączenie swe z innemi urzędami pocztowemi utrzymywać będzie ten urząd pocztowy za pośrednictwem pociągów kolejowych na przestrzeni Zwardoń-Zagórz i Tarnów-Stróże krążących.

Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Stróże ograniczać się będzie tymczasowo wyłącznie na miejscowość Stróże.

* **Konkurs**, ogłoszony przez rząd włoski na szkic do budowy frontonu do słynnej katedry medjolańskiej, obudził i w Warszawie pewne zainteresowanie. Dotąd, trzech artystów warszawskich pracuje nad tym projektem konkursowym. Plany miejscowości i wymiary świątyni były w swoim czasie nadesłane z Włoch do zarządu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie. Termin nadsyłania planów upływa w październiku roku przyszłego. Co do premiowania, konkurs ten międzynarodowy tem się charakterystycznie różni od innych, iż oprócz pierwszej nagrody 20.000 fr. i drugiej 10.000 fr., wszystkie prace, zakwalifikowane pod sąd komitetu sędziów, premiowane będą każde po 2000 franków.

Nie słyszeliśmy, ażeby który z rzeźbiarzów zamieszkałych w Galicji, brał udział w tym konkursie.

* **Agitacja za prawosławiem.** Mieszczaninowi w Horodence Barabaszowi wytoczyły władze proces karny o mącenie publicznego spokoju przez szerzenie między ludem agitacji za prawosławiem w sposób wzbroniony ustawami.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny, stan nieba zmienny, wiatr N i WN. Średnia temperatura dnia 0,°2 C., najwyższa 2,° C., najniższa dziś nad ranem 0.° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 780 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się w północno-zachodniej Francji i wynosi 750 — 755 mm., zwyżka w królestwie Polskiem i u nas i wynosi 785 do 780 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 29. października. Wiatr przeważnie ze wschodniej strony, stan nieba zmienny, średnia temperatura dnia około 2,° C., powietrze wilgotne, pogodnie.

* **Jutro** d. 30. października: św. Klaudjusza; św. Łukyi ap.

— **Cholera.** W Budapeszcie zachorowało 27. b. m. 10 osób, zmarło 13. W Mako wybuchła cholera azjatycka. 24-letni syn gospodarza wrócił z Szegedynu i zachorował na cholerę. Ojciec, który go pielęgnował umarł 27. b. m.

Z Temeszwaru donoszą d. 27. b. m. Na 8000 robotników zajętych przy budowie wałów ochronnych zachorowało 11, umarło 4.

W Szegedynie zachorowały 26. b. m. 4 osoby a zmarły 2.

W Tryeście d. 27. b. m. zachorowało 5 osób a 2 zmarły.

Z Tryestu donoszą do *Polit. Corr.* 24 b. m.: „Podczas całego trwania cholery pomiędzy żołnierzami znajdującymi się w tamtejszych koszarach zdarzyły się tylko nieliczne wypadki cholery. Zawdzięczyć to należy przedewszystkiem czujności władz wojskowych. Zwracano szczególną uwagę na czystość. Wszyscy żołnierze w dzień i w nocy nosić musieli opaski. Wikt był dyetyczny, zastanowiono bezwarunkowo spożywanie owoców i tłustych potraw, a żołnierze otrzymywali ciepłe śniadanie, wieczorem zupę i codziennie porcję czerwonego wina dalmatyńskiego po 18 a później 36 centilitrów. Do picia używano wyłącznie wody z wodociągów, a gdzie nie było takiej wody, zgotowano wodę przed użyciem jej do picia.

We wszystkich koszarach urządzono stałą służbę lekarską i donoszono nawet o wypadkach nieznacznej dyspozycji. Trzy razy tygodniowo wszystkie wychodki i kanały czyszczono witrjolem żelaza i 5cioprocentowym rozczynem karbolu. Pranie brudnej bielizny dokonywano pod ostrą kontrolą, a wszyscy zdrowi żołnierze musieli się codziennie kąpać. Gdy pomimo to zdarzyło się kilka wypadków cholery, przenoszono chorego zaraz do cywilnego szpitala cholerycznego — lokal, gdzie mieszkał i wychodki zaraz desinfekcjonowano i zamknięto. Pościel, słomę i ubranie spalono. Żołnierzy, którzy mieszkali razem z zapadłym na cholerę, przenoszono do innych lokalów albo do baraków, gdzie byli odosobnieni i badani. Żołnierze odchodzący do innych garnizonów lub też przybyli z garnizonów, gdzie cholera panowała, zostali przez lekarza zbadani, następnie oczyszczano ich w szpitalu garnizonowym, a suknie desinfekcjonowano. Urlopników trzymano w namiotach w Diavacca w 5-dniowej lekarskiej obserwacji, tak samo żołnierze, którzy wyszli ze szpitalu jako wyleczeni, pozostawali następnie przez dni kilka pod obserwacją.

Z Warszawy donoszą: Z powodu wypadków cholery w Peszcie i jednego w Wiedniu, rosyjski departament podatków celnych wysłał telegraficzne rozporządzenie do komór, położonych na pograniczu z Rumunią, Austrą i Prusami, polecając, aby poddawano desinfekcji bieliznę i ubrania, przewożone przez granicę. Rzeczy, przywożone z miejscowości dotkniętych epidemją, ulegać będą spaleniu lub specjalnej desinfekcji. Departament celny wysłał również lekarzy dla dokonywania rewizyj osób, przejeżdżających z zagranicy.

— **Z Grudziądza** wydalono znów trzech poddanych rosyjskich, niejakiego p. Złotopolskiego, przebywającego w Prusach od lat kilkudziesięciu, wraz z dwoma synami.

— **Emigracja do Ameryki** wzrasta wciąż na Żmudzi. Tak np. z miasta powiatowego Telsz, dwa razy na tydzień odchodzą karetki pocztowe, niemal wyłącznie zapełnione przez ludzi, opuszczających kraj rodzinny.

— **Z życia Beusta.** Bystrość i dowcip jego sławiono zarówno w towarzyskich *causeries*, jak w politycznych naradach, i do satyry nie brakło

— Karykatury ścigają tylko ludzi sławnych; przyjmuję je jako moją apoteozę: iluż to małych dyplomatów zazdrości mi tego zaszczytu!

Podczas pięcioletniego pobytu swojego w Wiedniu żył w najściślejszych i najprzyjaźniejszych związkach ze światem literackim i artystycznym, z całą „duchową republiką“ stolicy austrjackiej. Czytał wszystko i składał hołd życzliwy potędze pracy. Mimo tego, gdy podczas wielkiej rozprawy adresowej w r. 1869. szef biura stenograficznego zapytał gotującego się do zabrania głosu kanclerza: „Czy ekscelencja chce mówić dla dzienników wieczornych?“ odparł szorstko:

— Jc nie mówię dla dzienników wieczornych ani porannych, ale dla ludów w monarchji austro-węgierskiej!

Jeden z najcharakterystyczniejszych epizodów walki hr. Beusta z federacyjnem ministerjum hr. Hohenwartha odegrał się w auli uniwersyteckiej. Kanclerz przybył tam na inaugurację rektora br. Hyego, przybyli także ministrowie hohenwarthowscy Jireczek i Schäffle. Dr. Józef Kopp, słynny mener centralizmu, ówczesny dziekan wydziału prawnego, wygłosił mowę, napieprzoną silnie politycznemi aluzjami, które ośmieliły studentów do burzliwych okrzyków: „Pereat Jireczek! Pereat Schäffle!“ Obydwaj ministrowie zbledli, powstali z miejsc i rzucili się do wyjścia. Schäffle zwrócił się do hr. Beusta, zapraszając go skinieniem głowy, aby także opuścił salę. Hr. Beust nie ruszył się jednak z fotelu. Była to z jego strony demonstracja, której mu długo nie przebaczono na dworze i o której przypomniano sobie w chwili, gdy cesarz podpisywał w d. 6. listopada 1871 dymisję hr. Beusta.

W ostatnich latach hr. Beust utracił swoją ruchliwość i elastyczność dawniejszą. Postradał on prawie zupełnie wzrok. W lecie przybywał zwykle do Gasteinu, w takiej porze wszelako, gdy nie było tam ani cesarza Wilhelma, ani ks. Bismarka.

— **Anarchistyczna propaganda**. Czytamy w *Pester Lloydzie*: W Budapeszcie istnieje mała garstka robotników, hołdująca zasadom anarchistycznym Mosta i utrzymująca czucie z zagranicznemi grupami anarchistycznemi. Że w Budapeszcie nie przyszło do większej akcji, to zawdzięczyć należy jedynie ostremu nadzorowi policyjnemu i tej okoliczności, że wykryto w najkrótszym czasie obcych agitatorów, których wydalono za granicę. Przy sposobności wykrycia ostatniego spisku we Wiedniu powstało podejrzenie, czy nie mają oni także pomocników w Peszcie, którzy w danej chwili zbrodniczej działalności ich towarzyszów wiedeńskich byliby skłonni poprzeć paralelną akcję w Budapeszcie. Celem zbadania tej okoliczności i związku pomiędzy anarchistami austrjackimi i węgierskimi, bawi we Wiedniu obecnie urzędnik policji peszteńskiej.

— **Z Budapesztu**. Adaptacje apartamentów w hotelu „Hungaria“, przeznaczonych dla delegatów austrjackich, odbywają się bez przerwy, według planu, przygotowanego przez starszego radcę budownictwa w austrjackiem ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Zettla. We środę przybył z Wiednia starszy inżynier Zeman, który objął kierownictwo nad urządzeniem głównej sali obrad i i innych apartamentów. Wszystkie przybory, jak ławki, pulty itd., sprowadzono z Wiednia, mianowicie te, które stanowiły urządzenie dawniejszej Izby deputowanych w budynku na Schottenring. W hotelu „Hungaria“ zamówiono również mieszkanie dla prezesa gabinetu hr. Taaffego i wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych.

Na uroczysty obchód 50 letniego jubileuszu kapłańskiego prymasa Węgier, kardynała Simora, przybędzie arcyksiążę Józef ze świtą złożoną z 13 osób, wszyscy ministrowie, cały episkopat węgierski pod przewodnictwem kardynała Haynalda, jeneralicja z komendantem korpuśnym, hr. Pejacsevicem, na czele, deputacje różnych komitatów itd.

Hr. Juliusz Andrassy, dotychczasowy attaché przy ambasadzie w Berlinie, drugi syn byłego ministra spraw zagranicznych, opuszcza służbę państwową i zamierza ubiegać się o mandat poselski.

Pomiędzy stronami, które w trybunale królewskim prowadzą procesa o rozwód, znajduje się aż sześciu deputowanych Izby poselskiej.

Egyetertes donosi, że cesarz odwiedzi podczas uroczystości jubileuszowych prymasa Simora Ostrychoniu Gabinetowa kancelarja cesarska zapytała się telegraficznie, co cesarz będzie mógł zwiedzić podczas swego pobytu tamże.

— **Banda fałszerzy banknotów**. Z Szegedynu donoszą nam 27 b. m.: W wiosce, oddalonej o 3 mile od Szegedynu, mieszkał od kilku lat pokątny nauczyciel Grzegorz Kalman, który już 3 razy był w śledztwie za podrabianie banknotów, a raz nawet został już za to zasądzony. Spędził on 5 lat w więzieniu, wyszedłszy ztamtąd, osiadł na wsi, by tu dalej kontynuować zbrodnicze swe dzieło. Udawał, iż zajmuje się uprawą roli. Gospodarstwo jego było jednak zupełnie zaniedbane. Prawdopodobnie byłby on to rzemiosło bez przeszkody dalej prowadził, gdyby nie był przypadek spowodował odkrycia. Kalman dłużny był egzekutorowi Vetro 160 zł., których nie chciał zapłacić, chociaż wierzyciel wiedział, że Kalman ma zawsze pieniądze do rozporządzenia Vetro uzyskał nareszcie egzekucję, podczas której znaleziono litograficzną prasę, na którą nałożono sekwestr. Pomimo to Kalman nie płacił, skutkiem czego 24 b. m. nastąpiła ponowna egzekucja z równoczesnem przeniesieniem zafantowanych rzeczy. Spotkało to Kalmana całkiem niespodziewanie. Członek komisji egzekucyjnej zwrócił uwagę na ziemię świeżo wykopaną, w pobliżu której znajdowało się podejrzane indywiduum. Odbyto dokładną rewizję i znaleziono tam zakopane płyty litograficzne i rozmaite narzędzia ze stali, a przytem 133 sztuk podrobionych banknotów sześguldenowych. Kalman uciekł podczas rewizji. Dotychczas go nie złapano.

— „**Manchester Guardian**“ donosi, że w miejscowych fabrykach, wedle statystyki pierwszego półrocza r. b., pracowało przeszło 300 robotników polskiego pochodzenia. Kościół katolicki tamże posiada dla nich oddzielnego kapłana, mówiącego po polsku.

— **Pani Barbara Thomson** wydała książkę kucharską dla chorych p. t. „Cookery for the sick and convalescent“, gdzie na wstępie podaje hygienę Indów europejskich. Czytamy tam wzmiankę, że Polacy przeładowują żołądek chorych rosołami, a dając pierwszeństwo cielęcinie, która jest mięsem niedojrzałem, narażają chorych na dotkliwe przejścia. Pani Thomson w tych okolicznościach upatruje śmiertelność zbyt częstą u nas w chorobach gastrycznych.

— **Towarzystwo tramwajowe** w Warszawie ma obecnie na stacjach około 800 koni i daje zarobek przeszło 400 ludziom.

— **Zbrodnicze oszustwo.** Niedawno wykryto w Belgii zuchwałą szajkę łotrów, która się dopuściła oszustwa do pewnego stopnia dotyczącego kilku kupców warszawskich. W pierwszych dniach września dom handlowy francuski Velsey & Comp. wysłał swego ajenta, nazwiskiem Traussona, dla załatwienia interesów w Belgii a następnie w Warszawie, Krakowie i Lwowie. Wspomniany dom pośredniczy w dostarczaniu win, likierów, koniaku, wreszcie rozmaitych delikatesów. Upełnomocniony ajent po przybyciu do Warszawy zniósł się z pięciu kupcami, do których miał listy, a zarazem upoważnienie dla uregulowania rachunków. Jeden zwłaszcza z kupców, p. K., miał uiścić znaczną sumę 14.000 franków, lecz pomimo nalegań, a nawet pogróżek ajenta, zapłacił tylko 4000 fr., resztę zaś zobowiązał się przesłać zwykłą drogą przez bankiera w ciągu miesiąca. Inni kupcy mieli już rachunki uregulowane, dość, że ajent niewiele tam zyskał. Tymczasem, jak się z listu Velseya & Comp. okazało, ów mniemany Trausson był samozwańcem, łotrem, działającym do współki z całą szajką łotrów. Rzeczywisty ajent padł w Belgii ofiarą zuchwałej napaści. Uwięziono go w jakiejś norze złodziejskiej i wszystkie papiery oraz dowody legitymacyjne odebrano. Podobno nawet pozbawiono go później życia. O tem wszystkiem Velsey & Comp. niedawno się dowiedzieli i do wszystkich swoich klientów rozesłali listy ostrzegające, a między innemi do Warszawy. Pan K. został zawiadomiony, iż zapłacone 4000 fr. będzie miał potrącone w towarze w ciągu roku, ponieważ przez oszustwo zbrodniczego samozwańca dom handlowy poniósł na razie znaczne straty, musi więc ratować się w dłuższej zwłoce, nikogo bowiem na szkodę nie chce narazić.

— **Wesele królowej cygańskiej.** W Sadkowie pod Radomiem obozujący cyganie obchodzili w tych dniach, jak donosi *Gaz. radomska*, uroczystość zaślubin swej królowej. Wesele było huczne i trwało przez dwie noce, podczas których nieustannie grzmiała kapela cygańska. Cyganie zapraszali przejeżdżających szosą i raczyli każdego wódką, piwem, a nawet winem.

— **Poświęcenie pomnika „Sławy“**, wzniesionego w Petersburgu na uczczenie zwycięztw w ostatniej wojnie tureckiej, odbyło się 24. b. m. rano. O samem odsłonięciu pomnika telegrafują z Petersburga: Pomnik został postawiony około soboru Troickiego, w pułku izmaiłowskim. Pomnik przedstawia kolumnę żelazną sześciopiętrową, z zawieszonemi na niej 104 tureckiemi działami. U szczytu znajduje się figura „Sławy“. Przed rozpoczęciem uroczystości stanęły w szeregach około Troickiego soboru oddziały pułków gwardji, junkrowie szkół wojskowych i trzy bataliony, skompletowane z uczestników wojny, kawalerów orderu św. Jerzego, powołanych z pułków armii. Carstwo przybyli na uroczystość przed południem. Car objechał wojska, które na powitanie odpowiedziały hurra! Po objeździe duchowieństwo dworskie odprawiło modlitwy, odmówiono wieczną pamięć cara Aleksandra II., Sergiusza Maksymilianowicza i i wszystkich wojowników poległych. Przy ceremonialnym przemarszu wojsk po ukończeniu uroczystości, na czele wojsk znajdowali się jenerałowie Hurko, Radeckij, Szuwałow, Roop, Pietruszewskij, Ałchazow i ks. Czawczawadze. Po uroczystości było przyjęcie od miasta.

Podczas ugaszczania przez miasto kawalerów orderu św. Jerzego, obszedł car ich szeregi, poczem nastąpił przeciągły okrzyk „hurra!“ Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz wzniósł toast za zdrowie cara. Ogłuszające „hurra!“ zlewało się z dźwiękami hymnu. Z dziedzińca koszar, gdzie się odbywało ugoszczenie, car i wielcy książęta udali się do wytwornie przybranego manežu artyleryjskiego, gdzie dla oficerów było zastawione śniadanie. Tu car wypił za zdrowie oficerów i wzniósł następny toast: „Panowie. za wasze zdrowie! życzę wam powodzenia i zupełnego zdrowia na przyszłość. Dziękuję za trudy. jakie ponieśliście podczas kampanii. Mówię to w imieniu tego, którego już nie ma między nami. Raz jeszcze dziękuję wam panowie“. W. ks. Mikołaj Mikołajewicz wzniósł toast za zdrowie cara, który został przyjęty głośnym okrzykiem „hurra!“ i hymnem narodowym.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr**. Na wczorajszem trzeciem z rzędu przedstawieniu „Barona Cygańskiego“ teatr był znowu wysprzedanym. „Baron“ ściągać będzie niezawodnie tak samo publiczność, jak w ubiegłym sezonie „Gasparone“. Na jutro przygotowuje p. Skalski nowe dowcipne kuplety.

Dziś „Bracia Rantzau“, dramat Erkmana-Chatriana, jutro i w niedzielę „Baron Cygański“, a w niedzielę popołudniu „Karpaccy Górale“.

— Pani Zimajer występować będzie w tych dniach w Wrocławiu.

— Towarzystw dramatycznych w Królestwie Polskiem jest ośm, a mianowicie: 1) p. Grabińskiego, które z miasta Łodzi przeniosło się do Łomży; 2) Kisielnickiego przebywało w Kielcach; 3) Puchniewskiego z Radomia wybiera się do Łodzi; 4) Ratajewicza w Łęczycy; 5) Sarnowskiego grywało podczas jarmarku w Łowiczu; 6) Texla w Lublinie; 7) Żołopińskiego ze Szczuczyna wyjechało do Grajewa; 8) trupa sceniczna, z czterech osób złożona, dawała w tym czasie przedstawienia w Daleszycach a potem w Bodzieszynie.

— P. Aleksander Bandrowski występuje w Lincu, w miejscowym teatrze. Śpiewał z wielkiem powodzeniem w „Aidzie“ i „Fauście.“ Krytyka przyznaje mu wysokie przymioty wokalne, elegancję, oraz chwali czysty akcent niemiecki.

Dział ekonomiczny.

Sól dla bydła. Nad tą sprawą, tak ważną dla hodowli bydła, a więc dla całego gospodarstwa ziemiańskiego, toczyły się żywe rozprawy w Izbowej komisji dla przygotowania projektu o związku cłowo-handlowym między Austrją a Węgrami. Projekt ten nie różniący się prawie niczem od ustawy obopólnej, która dotąd obowiązuje, był wczoraj przedmiotem obrad Izby poselskiej.

Komisja dołączyła tylko dziesięć rezolucyj, które przedłożono do uchwalenia Izbie poselskiej. Jedna z tych rezolucyj, szósta z rzędu, opiewa: „Wzywa się rząd, aby z gabinetem węgierskim rozpoczął rokowania w celu ponownego wyrabiania soli dla bydła, aby tę sól sprzedawać po umiarkowanych cenach właścicielom bydła za pośrednictwem reprezentacyj powiatowych i towarzystw rolniczych.“

Pierwszy wniosek w komisji, który tę kwestję poruszył, domagał się, aby wezwać rząd, by sam od siebie, nie oglądając się wcale na Węgrów, w drodze zwykłej ustawodawczej, zaprowadził znowu wyrób soli dla bydła i pod kontrolą należytą sprzedawał ją po cenach niskich. Przy stawianiu tego wniosku w tej formie wychodzono z tego stanowiska, że produkcja soli dla bydła, jako sprawa czysto ziemiańska nie należy wcale do tych spraw, które należy w obu połowach monarchii jednakowo traktować, czyli że ona nie należy bynajmniej do spraw, objętych związkiem cłowo-handlowym. Ważną pobudką do takiego postanowienia tej sprawy było to, że Węgrzy od chwili pierwszej ugody, dotąd byli wytrwale przeciwnikami wyrabiania soli dla bydła, z obawy o zmniejszenie się dochodu z monopolu soli dla bydła.

W Kole polskiem przypomniał tę sprawę p. Hausner i żądał uchwały, aby posłowie polscy głosowali za rezolucją, przyznającą austrjackiej połowie monarchii prawo samodzielnego postawienia o soli dla bydła, a postawioną w komisji przez lewicę. Przytem przypomniał, że taki sam wniosek przed dziesięciu laty postawił był p. Grocholski. Żądanie p. Hausnera jednak mimo takiego precedensu nie zostało uchwalone, gdyż wszystkiemi (niewiadomo ilomą) głosami przeciw ośmiu przyjęto rezolucję, którą wyżej przytoczono, i ona stała się również wyrazem zdania całej komisji.

Takie rezolucje, jak powyższa, były już dawniej uchwalane, ale skutku nie odniosły żadnego; trudno zatem spodziewać się teraz czegoś lepszego.

Sól dla bydła wyrabiano w monarchii od roku 1851 aż do roku 1868. Przy zawieraniu pierwszej ugody r. 1867 minister austrjacki domagał się zniżenia ceny soli dla ludzi, a równocześnie zatrzymania soli dla bydła, wychodząc z tego zapatrywania, że niska cena soli dla ludzi nie zachęci nikogo do jakich malwersacyj ze solą dla bydła, bo koszta przeróbki się nie opłacą, zwłaszcza jeżeli cena soli dla bydła nie będzie zbyt niską. Rząd węgierski jednak nie zgodził się na wyrabianie soli dla bydła, jedynie przemawiał za zniżeniem ceny soli dla ludzi. Izba poselska zgodziła się wprawdzie na zniżenie soli dla ludzi o 30 prc., jednak wezwała rząd, aby jeszcze raz rozpoczął układ z gabinetem węgierskim o wyrabianie soli dla bydła.

Przy zawieraniu ugody r. 1878, gdy niedoczekano się żadnego rezultatu owych poleconych rokowań, pojawił się był w komisji austrjackiej wniosek mniejszości, postawiony przez p. Grocholskiego, o którym wyżej wspomniano. Wniosek ten był wówczas poparty i przez niektórych posłów niemieckich, jak np. przez p. Plenera. Rząd ówczesny ustępując Węgrom, zgodził się tylko na ponowne zniżenie ceny soli dla ludzi; rezolucja została wprawdzie uchwaloną w Izbie poselskiej, ale w Izbie panów pogrzebaną.

Od owego czasu dotąd nic się nie zmieniło; nie ma nawet nadziei, aby uchwalono przynajmniej to, co przed dziesięciu laty uznano za jedynie stosowne. Wprawdzie rozpisywał rząd konkursa na najlepsze metody wynatrzania soli tak, aby stosownie przyprawiana przestała być dogodną dla ludzi, nie szkodząc przecież bydłu. Przy rozpisywaniu takich konkursów zastrzegano się jednak, aby metoda doradzana była zupełnie inną od tych, które są używane we Francji lub Niemczech, jak gdyby te same metody, które zresztą nie są wcale tajemnicą, ubliżały godności, gdyby były tu naśladowane, lub jak gdyby były tu niestosowne, chociaż tam są zupełnie skuteczne.

* * *

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów Rady państwa, jak donoszą telegramy, upadły niestety poprawki posłów Derschatty i Auserera z klubu niemieckiego, oświadczające się za produkowaniem taniej soli bydlęcej.

Izba handlowo-przemysłowa lwowska odbyła 25 t. m. posiedzenie pod przewodnictwem p. E. Simona, który odczytał list p. Mochnackiego donoszący, że wszystkie życzenia lwowskiej Izby, tyczące się banku austro-węgierskiego, znalazły uwzględnienie w Kole polskiem i w komisji parlamentarnej.

Na zapytanie dyrekcji poczt i telegrafów, oświadczyła się Izba za urządzeniem urzędów pocztowych i telegraficznych w Boryni i Wojniłowie.

P. Weishausowi w Stanisławowie, właścicielowi młyna parowego, nie dała Izba upoważnienia do prowadzenia piekarni parowej w tem mieście, albowiem nie posiada fachowego uzdolnienia. Nad uprawnieniem fabryki papieru w Czerlanach do rasplowania papieru, do odlewania stereotypów i do prowadzenia introligatorstwa, wywiązała sie długa dyskusja. która zakończyła się odroczeniem uchwały, w celu zasięgnięcia opinii ze strony właścicieli drukarń.

Centralnej komisji przemysłowej, która ma się zebrać na najbliższą sesję dnia 8. listopada w biórze ministerstwa wyznań i oświecenia, mają być przedstawione między innemi następujące sprawy:

1) Ogólne sprawozdanie o czynnościach na polu przemysłowego wykształcenia od ostatniego posiedzenia komisji.

2) Sprawozdanie z czynności dla popierania przemysłowego wykształcenia w Galicji.

3) Sprawozdanie o wprowadzeniu w życie kursu żeńskich robót ręcznych w szkole artystycznego przemysłu we Lwowie.

4) O odbytych w r. 1886 kursach ferjalnych przy szkołach przemysłowych.

5) O udziale szkół przemysłowych w lokalnych i prowincjonalnych wystawach.

6) O subwencjonowanych ze skarbu państwa muzeach przemysłu artystycznego.

7) O założeniu fachowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach.

8) O subwencjonowaniu galicyjskiej krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi.

C. k. ministerstwo rolnictwa poleciło c. k. namiestnictwu, reskryptem z d. 18. września b. r., ażeby prof. uniwer. dr. Maksymilianowi Nowickiemu w Krakowie, wyraziło podziękowanie ministerstwa za przesłaną rozprawę o ponownem wystąpieniu niezmiarki z dołączonemi spostrzeżeniami co do walki z tym szkodnikiem. Zwraca też uwagę, że byłoby odpowiedniem, jeżeli się to już nie stało, aby zwrócono uwagę kół rolniczych na skonstatowane wystąpienie tego owadu w niektórych obwodach zachodniej Galicji, i wezwano do zastosowania środków, zaleconych już w r. 1871 w monografii Nowickiego „*Chlorops taeniopus* i jej zwalczanie“, wydanej przy pomocy państwowej subwencji, tj.:

a) zaniechanie uprawy jarej pszenicy, bo ta najbardziej cierpi od niezmiarki;

b) odpowiedni wybór odmiany, mającej być uprawianą, w pierwszej linii stawiając banatkę, najprędzej kłosującą, gdzieby się zaś ta nie udawała, uprawa wytrzymalszej wąsatki zamiast delikatniejszej gółki (bezostki);

c) o ile można wczesny i jednoczesny zasiew we wrześniu;

d) ograniczenie uprawy pszenicy na najlepsze suche łany;

e) staranne uprawienie gleby, jednomierne rozprzestrzenianie gnoju;

f) działanie przedewszystkiem na bujne rozkrzaczenie i rychłe rozwijanie się ozimej pszenicy, ażeby na wiosnę mogła się wykłosić, zanim *Chlorops taeniopus* w maju wyleci i poskłada jaja.

Towarzystwo gosp. galicyjskie ogłasza co następuje:

Uzyskawszy subwencję rządową na zakupno lnu, podaje komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. niniejszem do wiadomości powszechnej, iż podobnie jak w latach poprzednich pośredniczyć będzie w sprowadzeniu oryginalnego nasienia lnu infianckiego z Rygi i Parnawy — a to:

1. Dla plantatorów większych, za złożeniem 25 zł. od worka, mieszczącego w sobie korzec miary tutejszej;

2. Dla plantatorów mniejszych, po 50 ct. od garnca.

Chcący korzystać z tego pośrednictwa winni nadesłać dotyczące zamówienia *franco* do komitetu Towarzystwa, z dokładnem oznaczeniem gatunku nasienia (czy rygskie czy parnawskie?), niemniej adresu swego t. j. miejsca zamieszkania i poczty, a w razie większych zamówień i ostatniej stacji kolei żelaznej — przy dołączeniu wyż wymienionej kwoty od każdego garnca, lub od każdego worka — do 15. grudnia b. r. najdalej, ile że zamówienie odejdzie przed końcem roku.

Zamówienia bez pieniędzy nie przyjmują się. Ostateczny obrachunek, a ewentualnie zwrot lub dopłata przy odbiorze pełnych worków (która na każdy wypadek może być tylko nieznaczną), nastąpi dopiero przy przesyłce nasienia.

Ogłoszenie niniejsze raczą Szanowne Rady oddziałów gospodarskich jakoteż Świetne Wydziały Rad powiatowych i Świetne c. k. starostwa obwieścić jak najrychlej w sposób jak najskuteczniejszy.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 29. października 1886.

Lwów: pszenica 7.50 do 8.20, żyto 5.60 do 6.20 jęczmień 5.25 do 6.80, owies 4.50 do 5.10, groch 5.70 do 9.25, wyka 4.80 do 5.25, rzepak 8.90 do 9.10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 42.— do 50.—, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Tarnopol: pszenica 7.50 do 8.05, żyto 5.25 do 5.85, jęczmień 5.— do 6.25, owies 4.75 do —.—, groch 5.50 do 8.90, wyka 4.50 do 4.75, rzepak 8.75 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 40.— do 50.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 7.25 do 8.—, żyto 5.— do 5.70, jęczm 5.— do 6.—, owies 4.75 do —.—, groch 5.50 do 8.25, wyka 4.50 do —.—, rzepak 8.75 do 9.—, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 40.— do 48.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 8.— do 8.30, żyto 5.90 do 6.35, jęczmień 6.— do 7.—, owies 4.80 do 5.10, groch 6.— do 9.50, wyka 4.90 do 5.10, rzepak 9.— do 9.20, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 40.— do 50.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7.50 do 8.—, żyto 5.50 do 5.90, jęczmień 5.— do 7.—, owies 4.20 do 4.50, groch 5.50 do 8.—, wyka —.— do —.—, rzepak 9.25 do 9.50. lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 40.— do 45.—, koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 15.— do 65.— nominalnie.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 24.75 do 25.25.

Nowy chmiel —.— do —.—. za 56 kilo.
Okowita na listopad—maj 24.25 do 24.75.
Usposobienie więcej ożywione.

Telegramy targowe z d. 28. października:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 26.50 do zł. 26.75.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 8.68 do zł. 8.69; rzepak od zł.—.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na paździer. 149.— m.; żyto —.— m.; spirytus 36.— m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 51.— fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco 6.25, Hamburg loco 6.40, na paździer. 6.30, na paździer.-grudzień 6.35, Antwerpia na paździer. 15.3/4, Nowy-York 6.5/8, Filadelfia 6.5/8.

Wiedeń d. 26. paździer. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogaciznу żywej a mianowicie: ciężkich, średniociężkich i lekkich węgierskich 4081, galicyjskich warchlaków 3773, razem 7854 sztuk.

Płacono za ciężkie węgierskie od zł. 37.50 do zł. 38.50, średniociężkie węgierskie od zł. 35.— do zł. 36.50, za lekkie od zł. 30.— do zł. 34.—, i za galicyjskie warchlaki od zł. 32, 38, do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Schels.

Telegramy własne „Gazety Narod.“

Wiedeń d. 29. października. *Wiener Ztg.* ogłasza dziś awanse w korpusie żandarmerji.

Wiedeń d. 29. października. Tutejszy inżynier Kutschera ubiega się o koncesję na budowę kolei lokalnej z Wieliczki do Swoszowic, Oświęcimia i Podgórza.

Berlin d. 29. października. Otwarcie sobrania odroczono wskutek interwencji jednego z wielkich mocarstw europejskich, które stara się przeprowadzić porozumienie między Rosją a Bułgarją. Spodziewają się, iż Rosja wymieni wkrótce odpowiedniego kandydata na książęcy tron bułgarski.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 28. października. (Z Izby panów). Prezydent poświęca zmarłym członkom Izby X. biskupowi Funderowi oraz hr. Ledeburowi i hr. Beustowi gorące wspomnienie.

Schmerling zaproponował ustanowienie komisji z 9 członków, w celu zastanowienia się nad rozporządzeniem językowem ministra Prażaka. Wniosek ten traktowany będzie podług regulaminu.

Brunszwik d. 29. października. Aresztowany welfista (zwolennik dynastji hannowerskiej) adwokat Dedekind został mocą wyroku sądu wyższego na wolność puszczony.

Bruksela d. 29. października. Na miejsce Vandersmissena wybrany deputowanym z Brukseli 4.062 głosami kandydat ligi liberalnej Guillery; socjalista Anseele otrzymał 1.014 głosów; stronnictwo katolickie uchyliło się od głosowania.

Tyrnowa d. 29. października. „Ajencja Havas“ donosi: Na onegdajszem zebraniu deputowanych opowiadano na podstawie wiadomości zagranicznych, że Rosja zamierza zaproponować pewne warunki, mianowicie, aby Rosjanina zamianowano ministrem wojny, aby bułgarskie sprawy zagraniczne prowadziło ministerjum petersburgskie, aby zrewidowano konstytucję, i aby kandydata rosyjskiego na tron wybrano. Zrazu sądzono, że żądania te są sformułowane w nowej nocie rosyjskiej; ale tak nie jest. Są to tylko półurzędowe pogłoski, którym nie przysłuża żadne znamię dyplomatyczne.

Konsul rosyjski w Warnie użalał się u prefekta na postępowanie władz z konsulatem rosyjskim, tudzież z cześcią ludności, i zagroził surowemi środkami. Ministrowie i deputowani są tem w najwyższym stopniu zdumieni; zdaniem ich zajścia wspomniane wcale nie usprawiedliwiają tych pogróżek.

Ruszczuk d. 28. października. przybycie okrętów rosyjskich do Warny nie sprawiło większego wrażenia. Po ostatniej nocie Kaulbarsa jest możliwem, że rząd wypuści na wolność skompromitowanych oficerów pod warunkiem, iż Rosja uzna sobranie.

Paryż d. 29. października. Laboulaye mianowany ambasadorem w Petersburgu, Cambon w Madrycie. Parlamentarna komisja cłowa przystała na cło 5 franków od zboża importowanego. Izba posłów po ośmiodniowej rozprawie przyjęła 361 głosami przeciw 175 ustawę o wykluczeniu wszelkich nauczycieli duchownych ze szkół elementarnych. Po głosowaniu zawołała prawica: Niech żyje wolność! a lewica: Niech żyje republika! Izba odroczyła się do 4. listopada.

Londyn d. 28. października. Podług *Standarda*, nie przywiózł Waddington z Paryża żadnych szczególnych instrukcyj w kwestji egipskiej.

Petersburg d. 28. października. *Journal de St. Petersbourg* upatruje w okoliczności, że rejencja bułgarska przecież się ociąga z zebraniem sobrania, i że pewna część deputowanych waha się udać do Trynowy, objaw poniekąd pojednawczego usposobienia, tudzież symptom, pozwalający ocenić, do jakiego punktu stała się sytuacja w Bułgarji anormalną. Sytuacja ta stała się tem groźniejszą, wskutek tego, że władze za mało dołożyły starań, aby zapewnić poszanowanie prawa międzynarodowego, co było powodem, iż rząd rosyjski musiał wysłać dwa okręty wojenne do Warny.

Rubryka „**Nadesłane**“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Do dzisiejszego Numeru Gazety dołącza się Cennik towarów kolonialnych, delikatesów, win i owoców handlu St. Markiewicza we Lwowie.

Wszech nauk lekarskich
Dr. C. Sztembarth
operator.
mieszka przy ulicy Trybunalskiej (Dekastrjalnej) Nr. 14. Ordynuje od 3—4 — dla niezamożnych bezpłatnie.

Wszech nauk lekarskich
Dr. A. GOŃKA
b. kilkuletni sekundarjusz szpitala św. Łazarza w Krakowie, po odbyciu specjalnych studjów dentystycznych w zakładach uniwersyteckich dentystycznych w Berlinie, otworzył od 9.b m.
Atelier dentystyczne
przy ulicy Kopernika Nr 5 (gdzie dawniej Redakcja „Gazety Narodowej“) i ordynuje od godz. 9—1 i od 3-5. Wszystkie operacje dentystyczne jak plombowanie, wyjmowanie zębów i t. p., wykonywa na żądanie bezboleśnie, przy częściowem lub całkowitem znieczuleniu za pomocą kokainy lub gazu rozweselającego (Lustgas). Sztuczne zęby osadzane na złocie, kauczuku etc. etc.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 29. października. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	191.—	194.25
Kolej Lwow.-Czern.-Jaska	223.—	226.50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	282.—	287.—
Banku kredyt galicyjskiego po 200 zł. w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	101.—	102.—
„ „ „ 5%	99.80	100.80
„ „ gal. 5% wyl 10% pr.	102.50	103.50
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	96.50	97.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.25	101.25
„ kredyt. gal ziem. 4%	96.—	97.—
„ kred gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.25	101.25
„ kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	93.50	94.50
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	98.75	99.75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	48.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	—.—	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj 5% m. k.	104.50	105.50
Kom banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	104.75
Pożyczka krajowa 1883 4½%	95.50	96.50
Losy.		
Losy miasta Krakowa	17.50	19.50
Losy miasta Stanisławowa	29.—	32.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.83	5.93
Dukat cesarski	5.86	5.96
Napoleonder	9.84	9.94
Półimperjał rosyjski	10.22	10.32
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.17¾	1.19¾
100 marek niemieckich	61.—	61.70
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 29. październ godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 280.10. Anglo-austrjackie —.—, Unionbank 210.75, Kolej Kar. Ludw 192.25. Kolej południowa 105.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. (prem) 102.80, 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96.75, 4½% gal. pożyczka kraj. z r. 1883 96.—, 5% Hip. listy zastawne 100.—, Napoleonder 9.88½. Rosyj. banknoty 1.19., Usposobienie stałe.

Berlin dnia 28. październ godz. 5 min 35 popoł. Rosyjs banknoty 194.30, Akcje kredytowe 457.—. Lombardy 172.—, Galicyjskie 78.50, Pożycz. wschod. 59.20, Austrj. banknoty 163.20.

Paryż 3% Renta 82.57.

Wiedeń dnia 28. paździer, godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 23.—, Węg. akcje kr 288.75 Anglo-Austr. 108.—, Unionbank 210.50, Kolej Kar. Lud 192.—, Nordbahn 231.—, Kolej Połud. 105.50, Kolej Alföld 188.—. Kolej p. Ebłż. 242.60. Kolej lw.-czern. 225.75, Węg. Nordobst. 172.50, Wied. Commun. 123.60, Tytoniowe 54, Elbetal 170.—. Węg. cis. losy r. 123.70 Länderbank 216.50, złota renta węg. 4% 103.42, Bankverein 102.50, Rosyj. rubel papier. 1.19, Losy węgierskie 121.— Galic. indemnis. 104.50, Kredytowe —.—. Usposobienie: sil

Wszelkie artykuły chirurgiczne

utrzymuje na składzie i poleca

JÓZEF HANKE we Lwowie **JÓZEF HANKE**

skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem“ Rynek l. 38 we własnym domu. (Nr. Telefonu 173.)

Gorzelnik

młody — teoretycznie i praktycznie wykształcony, poszukuje posady gorzelnika lub pomocnika. — Bliższa wiadomość pod lit. *S. S. poste rest. Sokołów przy Rzeszowie.* 3006 2—2

Najlepsza Metoda

nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela przez Pl. Reussnera. Cena całego dzieła 3 zł. 40 ct. Oddzielnie kurs niższy 80 ct. — Kurs wyższy 2 zł. 60 ct. Metoda angielska 90 ct. Skład główny w księgarni: Gebethnera i Wolffa w Warszawie i Krakowie — Sayfartba i Czajkowskiego we Lwowie. 2953 3-10

Koncesjonowana

Szkoła śpiewu solowego Ireny Lewickiej

dyplomowanej śpiewaczki konserwatorjum Drezdeńskiego, uczennicy Leviego i Procha w Wiedniu, rozpoczyna drugi rok szkolny dnia 1 września 1886. O warunkach i programie nauk dowiedzieć się można codzień od 9. do 1. w południe ulica Dominikańska l. 11. 2907 26—30

Ponieważ rozpoczynamy nowe wydawnictwo pod tytułem:

„Biblioteka rodzinna“

wyprzedajemy więc niżej wymienione dzieła po bajecznie nizkiej cenie, mianowicie:

Grimm. Tajemnice pałaców carskich. Dawniej 2.50 teraz —.60
Koszczyc. Wschód ze Stambułu do Angory. Dawniej 1.50 teraz —.40
— Wybrańcy losu. 2 tomy. Dawniej 3.— teraz —.90
Sahi-Bej. Ład Boży. Powieść. Dawniej 2.— teraz —.45
Ubaldus Bruno. Obrazki z przeszłości. Dawniej —.40 teraz —.15
Zamorski W pięćdziesiątą rocznicę powstania z roku 1830. 2 tomy. Dawniej 3.— teraz —.90

Kupnjącym wszystkie dzieła razem za 3 zł. 40 ct. wysyła się je franko na koszt księgarni.

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA
Lwów Hotel Żorża. 3006 2-?

Ceny staników po 8, 10, 12, 14. do 16 zł. w. a

Centure po 6, 8, 10 do 12.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1) objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2) objętość kibici, 3) objętości bioder, 4) długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 2882 3—?

NAGRODA 16,600 FRANCS

QUINA LAROCHE
ELIXIR WINNY

QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jéj uznaną została w słabościach żołądka, gastralgii, wynędznieniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach, etc. Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak również następstwa tychże.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

We Lwowie jedyny skład w aptece Antoniego Sklepińskiego. 2934 3—9

Jedynie prawdziwe

LINOLEUM

F. Wattona patety

najtrwalsze do posłania na podłogę, nie przyjmujące kurzu, eleganckie tak do pomieszkań prywatnych, jakoteż dla lokalów kantorowych, handlów itp.

Skład materji pokojowych, kobierców na podłogę, zasłanek przed umywalnie, materyj pokojowych w najrozmaitszych deseniach.

Odprzedającym rabat.

F. C. Collman's Nachf.
A. Reichle, Wiedeń
Kolowratring Nr. 3.

WIELKI WYBÓR

WIEŃCÓW GROBOWYCH

po najtańszych cenach

poleca nowo urządzony handel

EDMUNDA Fr. RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10. 2982 3-4

Środki desinfekcyjne
w różnych gatunkach
poleca

Alojzy Hübner

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13
dawniej cukiernia Rotlendera.

Galicyjską naftę niezapalną

poleca

w szczelnie zamkniętych blaszanych naczyniach z odstawą do domu

Za 10 litrów	salonowej		2 zł. 20 ct.
„ 10 „	białej	Nr. 1.	2 „ — „
„ 10 „	żółtej	„ 2.	1 „ 80 „

Kaucja za blaszankę 75 ct.

Magazyn główny i hurtowny za rogatką Żółkiewską L. 633. gdzie dla odbiorców całemi beczkami osobnemi cennikami służę.

Zamówienia przyjmuję w mym handlu L. 11. A. plac Bernardyński, dom dra Nurkowskiego, w Towarzystwie spożywczem i w handlach F. W. Królikowskiego, Albina Soleckiego i Jana Ważnego.

Ręcząc za dobry towar i rzetelną usługę, polecam się łaskawym względom 2997 2—4

Karol Klimowicz
ulica Jabłonowskich l. 6.

Ck. konc. wyskok na członki (Gliedergeist),

wszędzie znany jest jako

klosterneuburski

płyn gościowy

(zbadany przez chemiczne laboratorium dla doświadczeń sanitarno policyjnych i ck. koncesją i prot. znakiem ochronnym zbyt zapewniony) jest prawdziwe specyfikum przeciw

gościowi i reumatyzmowi,

osłabieniu ciała, muszkułów, nerwów, porażeniom pojedyńczych nerwów, bolom w biodrach i krzyżach, kurczom w spodnich częściach i łydkach, kolkom, wywicknięciom itd. itd. — Cena ½ flaszki 50 ct. wielkiej flaszki 1 złr. pocztą o 25 ct. drożej.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji:

A. Hoffmanna aptekarza w Klosterneuburgu,

dalej prawdziwy do nabycia u aptek. *we Lwowie* u Zygm. Ruckera, w *Tryjeście* u R. Prandini w *Budapeszcie* u Józefa Török.

NB. Należy żądać Klosterneuburskiego wyskoku na członki i baczyć na urzędownie zarejestrowaną markę ochronną. 2975 3—20

Ciągnienie już w Grudniu.

Kincsem Losy po **1** zł. 11 losów tylko 10 zł.

Główna wygrana gotówką

50.000 zł.

10.000 zł., 5.000 zł. z potrąceniem 20%

4788 wygranych w gotówce.

Kincsem losy są do nabycia w Lotterie-Bureau des ungarischen Jockey-Club: Budapest, Waitznerg 6.

J. Drexler i Synowie

LWÓW
plac Kapitulny
Nr. 2.
polecają
po cenach najumiarkowańszych

Gotową pościel
— własnego wyrobu —
wszelkiego rodzaju **KOŁDRY**
MATERACE włosienne i z morskiej rośliny.
Poduszki, Sienniki,
gotowe prześcieradła, poszewki.
Pościel systemu dr. Jaegera,
oraz w świeżym asortymencie
Płótna i stołową bieliznę,
POŃCZOCHY, SKARPETKI,
Bieliznę męzką, schirtingi,
Bieliznę systemu dr. Jaegera.
DYWANY angielskie, chodniki, kapy,
Kocyki na łóżka
Owczą WEŁNĘ do podszycia paltotów płaszów i kołder.
Łóżka żelazne.
Webę King,
oryginalną, o 60 prct tańszą zaś równie trwałą jak płótna, sporządzoną z najprzedniejszej bawełnianej przędzy, tak zwanej „Drathgarn“.

Sztuka 20 met. 78 cent. szer	na grubszą bieliznę	zł. 7.—
„ „ „ 88 „ „	na cienką bieliznę, poszewki i prześcieradła	zł. 8·50
Sztuka 15 met. 175 cmt. szer.	na 6 prześcieradeł	zł. 11·80
„ 15 „ 175 „ „	na 6 „ cienk.	„ 13.—
„ 15 „ 200 „ „	na 6 prześcieradeł	„ 12.80

Cenniki i próbki franco.

Illustrirte Zeitschrift für die deutsche Familie.

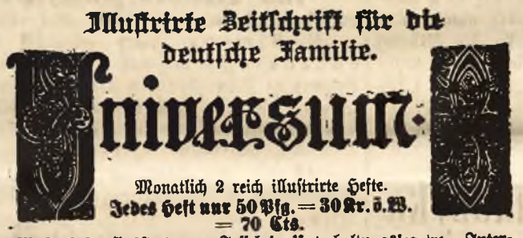

Monatlich 2 reich illustrirte Hefte.
Jedes Heft nur 50 Pfg. = 30 Kr. ö. W. = 70 Cts.

Musterhafte Ausstattung. Fesselnde Unterhaltungslectüre. Interessante Aufsätze aus allen Gebieten der Literatur, Kunst u. Wissenschaft. Nur Originalbeiträge der besten und beliebtesten Schriftsteller und Künstler. — Jedes Heft drei besondere Kunstbeilagen, wovon eine Lichtdruckreproduction von hervorragendem Werthe.

Das erste Heft ist erschienen und wird zur Ansicht frei ins Haus geliefert. Novellen von W. Berger, W. Jensen u. s. w. u. s. w. „Jorinde“. Eine neue Novelle von Ernst Eckstein.

— Abonnements bei allen Buchhandlungen und Postanstalten. —

J. IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 centów.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedź porost. Cena 1 zł. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów. Nadaje perłową białość usuwa, kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 30 i 90 ct.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 ct

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust i d. odświeżania powietrza. Flakon po 50 ct i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia. Flakon po 50 ct.

Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWACH Rynek l. 2. 1855 4—?

Cierpienia żołądka wszelkiego rodzaju

jakoteż cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka, niestrawność, usunięte zostaną w najkrótszym czasie pod gwarancją zupełnie, za pomocą uniwersalnego eleksiru żołądkowego aptekarza Schneida Cena pół flasz. 1 zł., całej 1 zł. 80 ct. Jedynie do nabycia w apt. *św. Jerzego Maxa Schneid we Wiedniu,* V. Bez. Wimmergasse 33 dokąd stosować należy zamówienia. Liczne pisma dziękczynne od lekarzy i uzdrowionych. Skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha. 1290 7-16

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną profesora dr. LIEBFRA

ELIXIR

na wzmocnienie nerwów

do trwałego radykalnego i pewnego wyleczenia wszelkich, nawet najuporczywszych cierpień nerwowych, zwłaszcza tych, które z grzechów młodości powstają. Trwałe leczenie wszelkich osłabień, bladaczki, drażliwości, bolów głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądka, ciężkiego trawienia itd.

Nerven-Kraft-Elixir, złożony przez pierwszorzędne znakomitości z najszlachetniejszych roślin wszystkich pięciu części świata podług najnowszych doświadczeń uczonych, daje tem samem zupełną gwarancję usunięcia powyższych cierpień. Dalsze objaśnienia znajdują się w cyrkularzu dołączonym do flaszki Cena pół flaszki 2 zł.: 1 flaszka 3.50. Za gotówkę lub yobraniem. Skład główny: M. Schulz Hannover, Schillerstrasse Składy: we LWOWIE w apt Z. Ruckera. KRAKÓW apt. W Redyka, BRODY apt. M. Reder, KOSZYCE apt. Molnar Lipot i apt, Gustawa Megay, NYIREGYHAZA apt Em. Koranyi. 2912 5—26

R. Geburth

c. k. maszynista nadworny

we Wiedniu VII. Kaiserstrasse 71.

Piece, regulatory do napełniania,
Piece do napełniania od spodu,
PALOWISKA
do gotowania,
centralne opalacze,
Aparaty do suszenia i schnięcia.

Wzory bezpłatnie.

Skład we Lwowie w handlu Jana Schumana. 2938 9—12

Alojzy Hübner

skład farb i materjałów
we Lwowie
ul. Karola Ludwika l. 13. (dawniej cukiernia Rotlendera)
poleca
dla introligatorów:

Klej kilo 34 ct.
Lakier introligatorski kilo 1.40
Lakier etykietowy kilo zł. 2 i 2.80
Mech islandzki kilo 64 ct.
Złoto paryskie książka 4.80
Złoto (Zwieschgold) książka 2.40
Srebro książka 1.20—1.60
Farby do marmorowania, flaszka 50—60 ct.
Pendzle do kleju.

Cenniki dla każdego gratis. 11

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY
we WIEDNIU i na PROWINCJI.
KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfr. Crumer, Wilh. Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianino od 350 zł do 600 zł. 1479 2-?
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

Uwiadomienie.

Redakcja „KURJERA ROLNICZEGO“ w POZNANIU zawiadamia szanownych Obywateli zamieszkałych w Galicji, iż wychodzi w Poznaniu pod tytułem wyżej wzmiankowanym gazeta, zajmująca się li tylko rozgłaszaniem rozmaitych postępów i doświadczeń w gospodarstwie postępowem, kupiectwie, przemyśle i t. p. Bywa rozsyłaną w 24.000 egzemplarzach, w Wielkiem księstwie Poznańskim, Szląsku całych Niemczech i Rosji w obu językach krajowych. Prenumerata kwartalna wynosi 1 złr. Ogłosz. od wiersza 15 ct. Abonament od każdego czasu. Chlebodawcom (obywatelom ziemskim, kupcom, fabrykantom, zakładom naukowym), poleca się wszelkiego rodzaju służbę czyli oficjalistów bezpłatnie i bez żadnych kosztów, lecz zanim Redakcja kogo poleca, wyegzaminuje kandydata, czy jest tak pod względem moralności jak kwalifikacji zdolny do objęcia posady, a unika w takim razie każdy chlebodawca zawodu.

Rządcy, ekonomi, gorzelnicy, leśnicy, służący, ogrodnicy, panny służące, gospodynie, buchhalterzy, guwernantki nauczycielé domowi, bony wszelkiej narodowości, czekają pomocy z Redakcji.

Ogłaszajcie ku na, sprzedaże, dzierżawy, a osiągniecie odpowiednie i oczekiwane rezultaty. Wszelkie listy uprasza się przesłać pod dresem

Administracja „Kurjera Rolniczego“
w Poznaniu. 2701 11—12

Założona r. 1679.
Ces. król. austr. dostawca nadwor.
Król belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.
WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM.

FABRYKA przeć ich **holenderskich LIKIERÓW**

Skład fabryczny:
we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności P. T. Publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 1145 5—12

Handel importu i wysyłek herbaty

G. A. Schütze, Hamburg

poleca jako nader korzystnie do sprowadzenia pocztą prawdziwą moskiewską herbatę karawanową po 75 ct., 1 zł., 1·25, 1·50, 1·75, i 2 zł. — wyborną chińską mandarynkę po zł. 1·25, 1·50, 1·75, 2 do 3 zł. w złocie za cłowy funt 3 funty franco za pobraniem. Cenniki na żądanie. 1402 2—10

Fabryka świec woskowych i blichownia wosku

FR. SCHUBUTA i SYNA

LWÓW, Rynek 45.

poleca

nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd najpiękniejszą i najtrwalszą

MASĘ do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach

Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa — Nr. 3 orzechowa — Nr 4 mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

UWAGA. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw naszej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegamy więc przed zakupnem takowych. 2513 3—?

Kompletne wyprawy od pojedynczej do najbogatszej, tyczące się wszelkiej **bielizny** jakoteż **konfekcyi dla dam,** (modele paryskie) a mianowicie:

suknie ślubne, kostiumy, dolmany, płaszcze i t. p. — poleca:

Magazyn Schayerów we Lwowie. 1179

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografji Pillera i Spółki.